

Krajowa narada przemysłu maszynowego zakończyła obrady

Wcześniej bo już o godz. 9 rano rozpoczął się drugi dzień narady w sprawie przemysłu maszynowego. Mówcy zabierający głos w dyskusji, w sposób wszechstronny naświetlili trudności, na które natrafiała gałąź naszego przemysłu. W swych wywodach starali się oni znaleźć drogi dla usunięcia tych trudności i wykazać kierunki osiągnięcia wzrostu produkcji przewidzianego w wytycznych XII Plenum KC PZPR. A zadania stojące przed przemysłem maszynowym są naprawdę duże.

Osiągnięcie wzrostu produkcji, które w 1965 roku ma przekroczyć dwa i pół raza wartość dotychczasowej produkcji jest trudnym zadaniem. Tym więcej, że planowany wzrost ma być osiągnięty głównie przez wzrost wydajności pracy (80 proc.) a tylko w 20 proc. drogą zwiększenia zatrudnienia.

O tym generalnym założeniu pamiętali wszyscy dyskutanci. Szczególnie cenne były wypowiedzi inż. Kostuży z Zakładów Cegielskiego w Poznaniu, inż. Dietricha z Zakładów „Zgoda” w Świętochłowicach, przedstawicieli przemysłu okrętowego z Gdańska, mgr Andrzeja Fedaka ze Zjednoczenia Przemysłu Maszyn i Aparatów Elektrotechnicznych oraz przedstawicieli oddziałów branżowych Stowarzyszenia Inżynierów i Techników NOT.

We wszystkich wystąpieniach podkreślano, że wielkie zadania postawione przed przemysłem maszynowym będą wykonane jeżeli:

- 1) nastąpi gruntowna zmiana stosunków pracy i płacy, obecne normy które stały się normami zarobkowymi należy zastąpić jedynie słusznymi normami technicznymi,
- 2) polepszyć się w sposób zasadniczy organizację pracy, która służyła jeden z dyskutantów nazwał najtańszą inwestycją dającą największe efekty,
- 3) wprowadzić się do produkcji nowe, udoskonalone konstrukcje i ulepszyć procesy technologiczne,
- 4) usprawnić się kooperację, przez wprowadzenie do produkcji większej niż do-

tych. Jaroszewicz stwierdził, iż wnioski na niej przyjęte winny być podstawą do dyskusji jaka rozwinie się w zakładach pracy nad wytycznymi XII Plenum.

JAN ŚWIATŁOWSKI



Warto wspomnieć, że w czasie narady zabrał również głos przedstawiciel naszego województwa. Był nim Konstanty Stąsko, przewodniczący Rady Robotniczej Krakowskiej Fabryki Maszyn Odlewniczych. Ponadto przedstawiciele przemysłu okrętowego wyrazili uznanie za dobre wytyczne, na których opierała produkcję zakładów o naukowe metody organizacji pracy.

Tak więc po wcześniejszej wiadomości o planowanej rozbudowie w ciągu najbliższych lat Zakładów Szadkowskiego, „Kabl” i chrzanowskiego „Fabloku” również w drugim dniu narady mówiono pozytywnie o zakładach pracy naszego województwa.

Dyskusję, która przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych podsumował wicepremier Piotr Jaroszewicz. Podkreślił on wagę narady, jako pierwszej tego typu narady w naszym przemysle. Po niej nastąpią bowiem dalsze zapoczątkowane dyskusje nad zadaniami pozostałych gałęzi przemysłu.

Po wystąpieniu wicepremiera Jaroszewicza, który uściślił i sprecyzował zagadnienia poruszone w dyskusji, odczytany został projekt uchwały komisji wnioskowej. Projekt uchwały został przyjęty w proponowanym brzmieniu. Dziękując wszystkim uczestnikom nara-

dy, wicepremier Piotr Jaroszewicz zwrócił się do uczestników narady z następującymi słowami: „Dziś uroczysta przysięga i dzień „otwartych koszar”

Przemarsz ulicami Krakowa zamyka pierwszy dzień uroczystości.

Dzisiaj rano odbędzie się w Szkole Oficerskiej w Krakowie przysięga i rocznica szkoły i defilada. Następnie, w ramach którego przybyło na uroczystości rodzinny podchorążych będą mogli zwiedzić pomieszczenia szkoły i zapoznać się z warunkami w jakich żyją i uczą się ich synowie. Wieczorem odbędzie się zabawa taneczna, która zakończy „Dzień Podchorążego” krakowskich elewów.

A. CICHOWICZ

Przemarsz ulicami Krakowa zamyka pierwszy dzień uroczystości.

Dzisiaj rano odbędzie się w Szkole Oficerskiej w Krakowie przysięga i rocznica szkoły i defilada. Następnie, w ramach którego przybyło na uroczystości rodzinny podchorążych będą mogli zwiedzić pomieszczenia szkoły i zapoznać się z warunkami w jakich żyją i uczą się ich synowie. Wieczorem odbędzie się zabawa taneczna, która zakończy „Dzień Podchorążego” krakowskich elewów.

A. CICHOWICZ

Przemarsz ulicami Krakowa zamyka pierwszy dzień uroczystości.

Dzisiaj rano odbędzie się w Szkole Oficerskiej w Krakowie przysięga i rocznica szkoły i defilada. Następnie, w ramach którego przybyło na uroczystości rodzinny podchorążych będą mogli zwiedzić pomieszczenia szkoły i zapoznać się z warunkami w jakich żyją i uczą się ich synowie. Wieczorem odbędzie się zabawa taneczna, która zakończy „Dzień Podchorążego” krakowskich elewów.

Gazeta Krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok X Nr 284 (3265)

Kraków, sobota 28, niedziela 30 listopada 1958 r.

Wyd. A

Cena 50 gr.

Na konferencji prasowej u premiera Chruszczowa

Temat dnia — BERLIN

MOSKWA (PAP) Jak już donosiliśmy, dnia 27 bm. odbyła się na Kremlu u przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — N. S. Chruszczowa konferencja prasowa.

Konferencję zagal minister spraw zagranicznych ZSRR — A. Gromyko.

Pierwszy zadał pytanie korespondent „PRAWDY”: Dlaczego rząd radziecki postanowił wystąpić na rzecz likwidacji statusu okupacyjnego Berlina właśnie w obecnej chwili? Jaki cel przysięca krokiem rządu radzieckiego, zmierzającym do zmiany sytuacji Berlina zachodniego?

N. CHRUSZCZOW: Postaram się odpowiedzieć na to pytanie. Pytacie, dlaczego wynikła sprawa likwidacji statusu okupacyjnego Berlina i dlaczego właśnie teraz powstała konieczność rozwiązania tej kwestii. Tłumaczy się tym, że ukształtowały się określone stosunki między wielkimi mocarstwami lub — jak zwykło się to pisać w prasie — między Zachodem a Wschodem.

Wiele podjęliśmy kroków po to, aby osłabić napięcie w stosunkach międzynarodowych, stworzyć warunki do likwidacji tego napięcia, dla ukształtowania normalnych stosunków między krajami, zapewnienia pokojowego współistnienia, rozwiązywania w drodze pokojowej powstających rozbieżności tak, aby nie doszło do konfliktów. Podejmaliśmy niemało kroków po to, aby znaleźć drogi do rozwiązywania tego zadania, to znaczy do stworzenia normalnej atmosfery na całym świecie, a przede wszystkim w Europie, dla zapewnienia wzajemnego zrozumienia oraz pokoju między krajami, które walczyły przeciwko Niemcom faszystowskim. A minęło już dość czasu od zakończenia wojny — przeszło 13 lat.

Przeszkodą do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, jak tłumaczył przedstawiciel mocarstw zachodnich i na co szczególnie nalegał Niemcy zachodnie, jest ich niechęć do uznania realnego stanu rzeczy. A realny stan rzeczy jest następujący: istnieje teraz dwa państwa niemieckie — Niemiecka Republika Federalna, której ustrój opiera się na zasadach prywatno — kapitalistycznych, i Niemiecka Republika Demokratyczna, która rośnie i rozwija się na zasadach socjalistycznych, w kierunku socjalistycznym.

Jeśli ująć te okoliczności, na którą często powołują się na Zachodzie, wówczas należy taką sytuację ująć, iż Niemiecka Republika Demokratyczna, która rośnie i rozwija się na zasadach socjalistycznych, w kierunku socjalistycznym.

Jeśli ująć te okoliczności, na którą często powołują się na Zachodzie, wówczas należy taką sytuację ująć, iż Niemiecka Republika Demokratyczna, która rośnie i rozwija się na zasadach socjalistycznych, w kierunku socjalistycznym.

Jeśli ująć te okoliczności, na którą często powołują się na Zachodzie, wówczas należy taką sytuację ująć, iż Niemiecka Republika Demokratyczna, która rośnie i rozwija się na zasadach socjalistycznych, w kierunku socjalistycznym.

Jeśli ująć te okoliczności, na którą często powołują się na Zachodzie, wówczas należy taką sytuację ująć, iż Niemiecka Republika Demokratyczna, która rośnie i rozwija się na zasadach socjalistycznych, w kierunku socjalistycznym.

Jeśli ująć te okoliczności, na którą często powołują się na Zachodzie, wówczas należy taką sytuację ująć, iż Niemiecka Republika Demokratyczna, która rośnie i rozwija się na zasadach socjalistycznych, w kierunku socjalistycznym.

Jeśli ująć te okoliczności, na którą często powołują się na Zachodzie, wówczas należy taką sytuację ująć, iż Niemiecka Republika Demokratyczna, która rośnie i rozwija się na zasadach socjalistycznych, w kierunku socjalistycznym.

Jeśli ująć te okoliczności, na którą często powołują się na Zachodzie, wówczas należy taką sytuację ująć, iż Niemiecka Republika Demokratyczna, która rośnie i rozwija się na zasadach socjalistycznych, w kierunku socjalistycznym.

Jeśli ująć te okoliczności, na którą często powołują się na Zachodzie, wówczas należy taką sytuację ująć, iż Niemiecka Republika Demokratyczna, która rośnie i rozwija się na zasadach socjalistycznych, w kierunku socjalistycznym.

Jeśli ująć te okoliczności, na którą często powołują się na Zachodzie, wówczas należy taką sytuację ująć, iż Niemiecka Republika Demokratyczna, która rośnie i rozwija się na zasadach socjalistycznych, w kierunku socjalistycznym.

Dziś
8 stron

W numerze m. in.

- Jerzy Bitner
- Marian Maj
- Czy potrzebne jest współzawodnictwo?
- Zbigniew Cwik
- Jedność — sprawa najważniejsza
- J. Morawska-Kleckowska
- Pamięci Estreichera
- Krakowskie za lat siedem
- Wywiad z przewodniczącym WKPG mgr Julianem Rejdachem
- Tylko dla kobiet
- Ciekawostki, humor i satyra



Gorzej jak wczoraj

Zachmurzenie umiarkowane, kresami duże. Zmiana i mgły. We wschodniej i północnej części kraju miejscami opady. Temperatura minimalna od minus 3 st. do zera st. Maksymalna od plus 1 st. na wschodzie i południu Polski do 6 st. na Wybrzeżu. Wiatry słabe chwila umiarkowane zachodnie i północno-zachodnie.

W dniu 28 bm. Polska była na skraju wyżu, jedynie na północnym-wschodzie zaznaczył się wpływ zatoki niżowej.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Tu decyduje każdy dzień i każda godzina...

(Obsługa własna) Jesteśmy na pierwszym linii frontu walki o realizację zobowiązań przedzawodowych — w walcowni zimnej blachy Huty im. Lenina. Szczytowy punkt osiągnęły tu roboty prowadzone przy uruchamianiu pierwszej „nitki” produk-

cyjnej produkcyjnej walcowni zimnej blachy Huty im. Lenina już pracuje (oczywiście z przerwami i na zwolnionych obrotach).

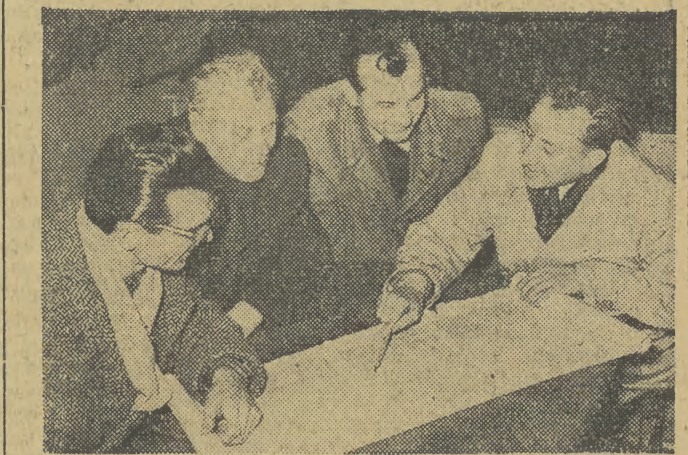
W chwili, gdy zapoznawaliśmy się z przebiegiem robót — walcowano właśnie tysięczną tonę blachy...



„1.000 ton na III Zjazd” — napisal na zwoju blachy walcownik Piotr Tutka. W tych prostych słowach kryje się głęboka treść: aby tysięczna tona blachy mogła opuścić walcownię zimną, trzeba było ogromnego, twórczego wysiłku ze strony najlepszych fachowców, wyteżonych pracy żalg budowlano-montażowych, które na dziesięciu hektarach powierzchni zajmowanych przez walcownię zimną wzniosły konstrukcje stalowe o wadze 14,5 tys. ton, zamontowały urządzenia i maszyny o wadze 15 tys. ton, słowem — wykonali olbrzymi obiekt, którego kubatura wynosi 1.800 tys. m sześć.

Pomocą służyli eksperci radzieccy, a przede wszystkim kierownik zespołu ekspertów inż. M. I. Jelsakow, konstruktor mechatnik inż. Litwinow oraz przebiegający przez elektrycznej walcowni kandydat nauk Olefir. Żołaga użytkownika, która eksploatować będzie uroczyste konstrukcje stalowe o wadze 14,5 tys. ton, słowem — wykonali olbrzymi obiekt, którego kubatura wynosi 1.800 tys. m sześć.

B. PIECZONKOWA



Stab operacyjny w komplecie: dyrektor rozruchu walcowni zimnej blachy inż. Ryszard Geyer, kierownik rozruchu wykładarki 2-klatkowej na teście walcowni inż. Tadeusz Franczak, kierownik zespołu ekspertów radzieckich inż. M. I. Jelsakow, członek egzekutywy KZ PZPR Przedsiębiorstwa Budowy Huty im. Lenina Stanisław Grzywacz dokonują analizy zadań na najbliższe godziny...



Za cenę entuzjazmu

Otwarcie Domu Nauczyciela w Brzesku, które dziś nastąpi, czyni ten dzień prawdziwym świętem nauczycieli i godnym zapamiętania momentem nie tylko w życiu powiatu. Gdy rozwijające się bulenie na tym terenie nauczycielskie życie związkowe dusiło się w czterech ścianach, wynajętego przez Oddział ZNP pokoiu — marzenie nauczycieli o własnym związkowym domu wydawało się z początku nie do zrealizowania. Prawdziwie nauczycielska pasja działania przełamała jednak w tym trudnym momencie nastąpiła pomoc Oddziału Powiatowego ZNP z małą grupką pokrewnych zapaleńców podarła się do czynu. W sierpniu 1956 r. zaczęto pierwsze roboty z uciętą z własnych nauczycielskich składek kwota 31.464 zł.

Prawdziwy ogień musi zapalać! Potwierdziło się to w życzliwym odzewie i gotowości pomocy, z jaką spotkała się ta pierwsza w kraju inicjatywa nauczycieli. Żywe zainteresowanie się sprawą budowy Komitetu Powiatowego PZPR było pierwszym podaniem ręki ofiarom nauczycielskim, za którym poszła pomoc Prezydium PRN wyrażająca się w 70 tys. złotych, ofiarowanych na budowę, również realna pomoc Zarządu Okręgu i Zarządu Głównego ZNP kupowane części przez młodzież „cegiełki” — przysięgli usługi browaru okolicznego dostarczającego bezpłatnie środków transportu i fachowców specjalistów do niektórych trudniejszych robót.

Dom Nauczyciela w Brzesku, na którego budowę złożyło się wiele nieobliczonego trudu aktywności związkowej i ofiarności nauczycielskiej otwiera dziś swe podwoje. Koszt tej budowy jest na pewno kapitałem zwrotnym nie tylko w formie zapewnionego nauczycielstwu własnego ogniska skupiającego życie związkowe i kulturalne. Jest przede wszystkim wartościową dokumentacją niezłomnej skuteczności zapalnego działania czynów najtrudniejszych, podjętych w imię dobrej sprawy.

Przed rzęsą naszych nauczycieli stoi dziś ogrom zadań wychowawczych, przesłaniających symboli realne ramy możliwości porozumienia wykonania. Dom — pomógł co wyróżnił przy obecnej ulicy Brzeska — każdego z nich utwierdził powiń w przekonaniu, że ramy wszelkich trudności przełamać może gorący zryw entuzjazmu, który działania człowieka dale się żywi. Takiego właśnie płomiennego zrywu domaga się od nauczycielstwa dzisiejszy dzień naszego kraju.

Obrady egzekutywy KW

(Inf. wł.) 28 bm obradowała egzekutywa KW PZPR. Na wstępie, w ramach spraw organizacyjnych, kierownik Wydziału Organizacyjnego KW tow. Hebda poinformował egzekutywę o niektórych zagadnieniach kadrowych Komitetu Miejskiego oraz MRN w Zakopanem.

W drugim punkcie obrad egzekutywa omówiła przygotowania do konferencji Komitetu Powiatowego PZPR w Nowym Targu. Do informacji sekretarza KP w Nowym Tar-

gu, tow. Potoczka o przygotowaniach przedkonferencyjnych i referatu na konferencję oraz programu działania powiatowej organizacji ustosunkowali się wnosząc pewne propozycje tow. Smoleń, kierownik Wydziału Propagandy KW mgr Łukasiewicz, przewodniczący Prezydium WRN tow. Nagórski, tow. Skiba oraz sekretarz KW tow. Tarko.

W podsumowaniu dyskusji sekretarz KW tow. Krzakiewicz zwrócił szczególną uwagę na konieczność wzmożenia pracy politycznej celem przezwyciężenia wszelkich wątpliwości jakie tu i ówdzie ujawniają się w szeregach partyjnych w stosunku do nowej linii partii. Podkreślił również, że program działania powiatowej instancji w Nowym Targu powinien szczególnie uwzględnić sprawę umocnienia partii oraz jej więzi z społecznością bezpartyjną.

W następnym punkcie obrad sprawy kadrowe przedstawił egzekutywie tow. Skóra.

Egzekutywa KW zatwierdziła również na wniosek tow. Hebda zespół powołany przy KW dla przeprowadzenia wagi i wniosków z dyskusji przedzawodowej, dotyczących projektu zmian i poprawek w statucie partii.

Egzekutywa KW zatwierdziła również na wniosek tow. Hebda zespół powołany przy KW dla przeprowadzenia wagi i wniosków z dyskusji przedzawodowej, dotyczących projektu zmian i poprawek w statucie partii.

Młodzieżowa Barburka w Krakowie

(Inf. wł.) Młodzież górnicza ma niemały wkład w wykonaniu zadań przez przemysł węglowy. Główną zaś i bezprzeczną zasługą młodzieży jest zainicjowanie i rozwój współzawodnictwa, które przyniosło w efekcie poważne osiągnięcia produkcyjne.

KW ZMS oceniając te podstawy młodzieży organizuje dla niej „młodzieżową Barburkę”. Na uroczystości złożyła się: akademicka, na której młodzież kopalni „Kościuszkowa Nowa” otrzymała sztandar KW ZMS, zaś kopalnie „Janina”, „Bierut”, „Komuna Paryska”

(hk)

Kijowscy komsomolcy gośćmi górników Jaworzna

(Inf. wł.) Jak już donosiliśmy, w województwie krakowskim przebywa na zaproszenie KW ZMS delegacja komsomolców Kijowa. Delegacji przewodniczy sekretarz Obwodowego Komitetu Komsomolu tow. Dina A. Dorochowa.

W dniu 27 bm. goście byli podejmowani przez aktyw młodzieżowy Zakładu Chemicznego i powiatu oświęcimskiego. Wczoraj, w czasie pobytu w Jaworznie zwiedzili kopalnię „Kościuszkowa” i Siłownię nr II. W bezpośredniej serdecznej rozmowie towarzyszy kijowscy żywo interesowali się urządzeniami kopalni i Siłowni, wynikami produkcyjnymi, życiem robotników i formami pracy ZMS. Na zakończenie spotkania nawzajem wręczono sobie podarunki i przekazało serdeczne życzenia dalszych osiągnięć w pracy.

Dziś delegacja spotka się ze środowiskiem młodzieży szkolnej i aktywnym nowohuckiej organizacji ZMS. (hk)

W dniu 27 bm. goście byli podejmowani przez aktyw młodzieżowy Zakładu Chemicznego i powiatu oświęcimskiego. Wczoraj, w czasie pobytu w Jaworznie zwiedzili kopalnię „Kościuszkowa” i Siłownię nr II. W bezpośredniej serdecznej rozmowie towarzyszy kijowscy żywo interesowali się urządzeniami kopalni i Siłowni, wynikami produkcyjnymi, życiem robotników i formami pracy ZMS. Na zakończenie spotkania nawzajem wręczono sobie podarunki i przekazało serdeczne życzenia dalszych osiągnięć w pracy.

Dziś delegacja spotka się ze środowiskiem młodzieży szkolnej i aktywnym nowohuckiej organizacji ZMS. (hk)

Święto Ludowej Albanii

Dziś mija dokładnie 14 lat od chwili, gdy Albania zrzucała jarzmo okupanta faszystowskiego i rodzimej burżuazji. 29 listopada 1944 r. otwierał nowy etap w historii narodu albańskiego, oznaczał początek zasadniczego przeobrażenia w stosunkach starożytności feudalno-burżuazyjnego i stworzył nowe perspektywy rozwoju i postępu.

W ciągu ubiegłych 14 lat, dzięki ofiarnej pracy całego narodu pod kierownictwem Albańskiej Partii Pracy, dzięki wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego i innych krajów obozu socjalistycznego, powstał w Albanii nowy, nowoczesny przemysł, który odgrywa obecnie decydującą rolę w rozwoju całokształtu gospodarki narodowej. W 1957 r. globalna produkcja przemysłowa wzrosła w Albanii 14,6 raza w stosunku do r. 1938. Co można również określić w ten sposób, że całokształt produkcji z 1938 r. wykonano w 1957 r. w ciągu 23 dni! Dzięki szybkiemu rozwojowi przemysłu, Albania — ten kraj dawniej rolniczy i zacofany — mogła powiększyć od 1955 r. dostarczyć średnio na mieszkańca więcej ropy naftowej, rudy chromu, miedzi, czy węgla kamiennego, niż Grecja, Włochy lub Turcja w 1954 r. Codziennie karta myśli Albanii wzbogaca się o nowe ośrodki przemysłowe.

Prawdziwej rewolucji dokonano również w dziedzinie kultury i szkolnictwa. Przed wyzwoleniem 85 proc. ludności Albanii było analfabetami, a w 1955 r. analfabetyzm znikł zupełnie u wszystkich mieszkańców do lat 40. 5-klasowa szkoła w tym roku została otwarta — chluba Albanii — pierwszy uniwersytet w Tiranie. Przed wyzwoleniem wskutek niedoborów i braku zainteresowania ze strony antyludowych rządów stan zdrowia ludności był jak najbardziej opłakany, 50 proc. ludności cierpiało na malarię. Dziś dzięki zastosowaniu przez państwo środków, niarlaria prawie że zupełnie znikła.

Bliskie przyjaźne stosunki łączą Polskę z Albanią, a której mieszkańcy, ich miłośnicy i pokójowcy pracy żywią gorącą sympatię i z którą łączą nas wspólne cele i zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego. Dlatego ślimy dziś narodowi albańscy w dniu jego święta serdecznie pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów.

SPORT

W KILKU WIERSZACH

Międzynarodowa Federacja Lotnicza zatwierdziła ostatnio rekord pilota jugosłowiańskiego Bozadara Komacka, który przeleciał na szybowcu „Meteor” 300-kilometrową trasę trójkątną Leszno — Wrocław — Kalisz ze średnią szybkością 79,35 km na godzinę.

W pierwszym spotkaniu na terenie Wielkiej Brytanii hokeistów Moskwy przegrał z zespołem angielskim zawodowców Wembley Lions 2:5 (0:2, 1:3, 1:0).

W gwiazdki na gorąco...

Opętał mnie jakiś demon...

Co tu dużo mówić... Koszykarze Wisły zaskoczyli wszystkich. Najpierw rozprawił się bezapelacyjnie z mistrzem Polski, a za tydzień „wyciągnął” grubo ponad 100 pkt z wicemistrzem Polski — Legią. Wisła jest w gazie. Łapemy jednego z bohaterów dotychczasowych meczów — sympatyka p. Włodek Wawro — Co się dzieje Panie Włodek? — Jeśli mam być szczerzy, to dla mnie to wyniki nie są zaskoczeniem. A raczej to mi zaskoczył przeciwnik, tym, że właśnie nie liczone się z nami poważnie przebiegały. — Pan chyba jest w żylcowej formie? — Było się już w lepszej, ale nie można narzekać. Niedawno przeczytałem w „Sportie” artykuł, w którym ktoś czarno na białym, że wielkie gwiazdy, m. in. Pacula, Wawro już zachodzą. Podziało to na mnie, jak ta czerwona placha na byka. Ja się kożę? Przecież 27 lat to piękny wiek dla koszykarza. Nie więc dziwnego, że opętał mnie jakiś demon koszykowy. Tylko kosz i kosz, a poza nim nic nie widzę.

— A jak zapowiadają się najbliższe mecze?

— Niewiesz. Wyjeżdżamy dzisiaj (z p. Włodek) rozmawialiśmy w piątek — przyp. red.) do AZS Toruń i Spółni Gdańsk. Następnie jedziemy tylko w Olsztyn, w Krakowie pozostają Paleta, Paszkowski i Mościński. A na tak gorącym terenie jak w Toruniu, gdzie dzisiaj się zawsze dzieją takie sceny, publika przyskakała mi kwiłując każda, decyując się, w „Olsztynie” będzie trudniej grać.

— A co z wyjazdami do Turcji?

— Kadra była ustalana przed tygodniem i od nas zaliczono tylko Paculę i Niewodowskiego. Ale jak tak dalej pójdzie, to z Wisły będzie miała szansę pojechać cała pierwsza piątka plus Czernichowski. No, ale musimy już uciekać, bo jest strasznie późno, a o 10-ej mam zajęcia na U.

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

(wsk)

Rekord...

Pewien amerykański psychiatra sporządził listę „najbardziej niezrównowagowanych” kobiet roku. Pierwsze miejsce przysługę wzięła gwiazda filmowa Marilyn Monroe. Kolejne: Zsa-Zsa Gabor, Corinne Calvet i Eva Bartok, która właśnie rozwiódła się (po raz czwarty!) z Curdem Jurgensem i zamierza „popęlić” platy ożenek z hinduskim radzą Pakithem.

Czy w roli osiołka...

Gerard Philips będzie prawdopodobnie odzwierciedlał w nowym filmie Federico Felliniego. Film oparty będzie na temacie bajki zmarłego niedawno wielkiego pisarza hiszpańskiego, laureata Nagrody Nobla — Juan Ramon Jimenez i opowiadać będzie dzieje małego chłopca i jego ukochanego osiołka.

Tylko gwiazdach

Ciało na eksport

Zachęcenie oszalałym powołaniem filmu „I Bóg stworzył kobietę...” producent hollywoodzcy postanowił również wyprawić do filmów amerykańskich „trochę ciała”. Ze względu na bardzo surową cenzurę, sceny rozebranych znajdują się będą wyłącznie w kopiach przeznaczonych na eksport.

Niedyskretni z Tucson

Najpopularniejsza aktorka amerykańska Elizabeth Taylor wynajęła latem dom w Tucson w stanie Arizona. Tu wielkiemu żalowi mieszkających wyjechała jednak stamtąd bardzo szybko, gdyż, jak oświadczyła, nie mogła znieść niestannych defilad mieszkających miasteczka wokół willi w czasie jej porannych kąpiel w ogrodowym basenie.

Komentarze i opinie

Jednoczenie się Airyki

Nie od dziś wtemy przeobrażeń zachodzących — jak w wielu innych częściach świata — również na „czarnym lądzie”. Jak jednak szybko i niepostrzeżenie to nowe prądy torują sobie drogę, uświadamiamy sobie na ogół dopiero w obliczu takich wydarzeń, jak obecne zawężanie się federacji Ghanę — Gwineę. Oto Ghana, kraj kakao, który cieszy się niepodległością raptem od półtora roku i oto Gwineę, której jedynie właściwie bogactwo stanowią złoża aluminium, ciesząca się niezaawansowaną załadowaniem od kilku tygodni, obydwie kraje nie dość jeszcze bogate, aby móc pozwolić sobie na całkowite uniezależnienie się od europejskich kapitałów, wystarczająco jednak okrzepłe, aby iść własną drogą — jednocząc się w tym imię zapewnień swoim narodom lepszej przyszłości. Jest w tym dążeniu do pełnej emancypacji coś spontanicznego, coś co do góry nogami wyrzuca wszelkie tradycyjne wyobrażenia o Czarniej Afryce.

Oczywiście, niesposób nie dostrzegać trudności, jakie pociągnąć przyjdzie obom młodym państwom, z których jedno do niedawna objęte było kolonialnym patronatem brytyjskim, drugie — francuskim. Prawie 600-kilometrowa odległość, dzieląca Ghanę i Gwineę, nie jest z pewnością najnużniejszą przeszkodą. Główna trudność polegać będzie niewątpliwie na zdobyciu środków, które pozwolą im na szybki rozwój gospodarczy i lepsze wykorzystanie potencjału bogactw obu krajów. Sprawa otwarta jest np., czy model federacji uda się, mimo komplikacji jakie się z tym wiąże, zostać członkiem Brytyjskiej Wspólnoty Narodów; a może wybrana zostanie zgoda inna droga? Agencja Reutersa, donosząc o powstaniu federacji ghańsko-gwinejskiej, pisze: „Proklamowanie unii między Ghaną i Gwineą będzie miało fundamentalne znaczenie dla Afryki i jej przyszłego miejsca w świecie”. Jest to chyba

Krakowskie za siedem lat

(Wywiad z przewodniczącym WKPG mgr Julianem Rejduchem)

Jesteśmy w trakcie opracowywania programu rozwoju województwa na lata 1960 — 1965 — oświadczył nam zaproszony o bieżące prace WKPG jej przewodniczący mgr JULIAN REJDUCH. W związku z tym poprosiliśmy o parę szczegółowych danych dotyczących programu.

Jakie są ogólne tendencje rozwoju województwa w najbliższej pięcioletniej?

Tendencje te wyznacza w pewnym sensie już istniejąca sytuacja. A więc, przede wszystkim musimy uwzględnić dotychczasowe duże tempo inwestycji w przemyśle kłuczowym województwa krakowskiego. Dotyczy to szczególnie przemysłu węglowego, energetycznego, chemicznego i kopalni rud nieferalnych. Wiele rozpoczętych inwestycji musi być kontynuowanych. Uwzględnić również musimy nierównomierny rozwój przemysłu na terenie samego województwa i podjąć kroki dla zmniejszenia tej dysproporcji. A że taka sytuacja istnieje, świadczą dane o lokalizacji zakładów, zatrudniających ponad 500 pracowników: na ogólną ilość 62 — aż 31 takich zakładów znajduje się na terenach trzech powiatów (Chrzanów, Jaworzno, Oświęcim), a załadowanie dwa w pięciu powiatach — północno-wschodnich (Miłochów, Dąbrowa Tarnowska, Proszowice, Brzesko, Bochnia).

Ponadto w programie uwzględnimy istniejącą bazę surowcowa. A więc np. Krakowskie Zagłębie Węglowe posiada 24 proc. ogólnych zasobów węgla w Polsce, natomiast w produkcji partycypuje tylko w 6 proc. W planie perspektywicznym istnieją możliwości zwiększenia tego udziału do 12 proc. Podobnie ma się sprawa z

piaskami piaszczakowymi, których zasoby w rejonie Jaworzna — Szczakowej oceniamy na 2 miliardy m sześciu.

Ogólnopolskie znaczenie mają rudy cynku i ołowiu, których zasoby ocenia się na 40 milionów ton.

W dalszym ciągu będziemy rozszerzać przemysł, głównie energetyczny, chemiczny, hutniczy, kopalnictwo węglowe i rud nieferalnych. W pierwszej fazie do roku 1968 w Nadwiślańskim Zagłębiu Węglowym chcemy zbudować trzy kopalnie i centrum energetyczne a dla tego zagłębia w Smolicach — elektrownię o mocy 500 MW. Te inwestycje pozwolą na zatrudnienie około 18 tys. osób. Poza tym w rejonie Jaworzno — Chrzanów powstanie system kopalni odkrywkowych i upadkowych. W przemyśle energetycznym poza budową nowej elektrowni w Tresnie na Sole, program przewiduje jedynie kontynuację już rozpoczętych inwestycji. W chemii natomiast planujemy uruchomienie nowych gałęzi produkcji, półfabrykatów, polistyrenu, butanolu, etanolu, kalcuiku syntetycznego.

Choćby częściowym wyrównaniem dysproporcji w uprzemysłowieniu powiatów będzie uruchomienie 20 małych zakładów przemysłu rolnego — spożywczego, w tym także i większych, jak np. przetwórstwa owocowo-warzywnego w Starym Sączu, kombinatu mięsny w Chrzanowie itp. Dyskutować się również nad lokalizacją nowych obiektów przemysłu maszynowego, (który ma w naszym województwie duże szanse rozwoju ze względu na bazę surowcową i możliwości kooperacji w okolicach Nowego Sącza, Bochni lub Brzeska).

Dalszym założeniem programu w dziedzinie likwidacji dysproporcji uprzemysłowienia jest rozwój rzemiosła i przemysłu drobnego, zwłaszcza w małych miasteczkach.

A jak będzie z likwidowaniem dysproporcji między inwestycjami przemysłowymi, a socjalno-kulturalnymi?

W tej dziedzinie nasze województwo było szczególnie upośledzone. Przy tempie rozwoju przemysłu szybszym niż w reszcie kraju, rozwój inwestycji kulturalno-socjalnych był u nas zdecydowanie niższy. I tak, o ile w latach 1950 — 55 stosunek inwestycji socjalno-kulturalnych do inwestycji przemysłowych wynosił w kraju 13,4 proc., to w Krakowskim 6,6 proc. W wyniku tego spadliśmy na 13 pozycję, jeśli chodzi o ilość miejsc w szpitalach i 15-tą w ilości miejsc w szkołach.

W celu uzyskania w latach 1960 — 65 poprawy wskaźnika zaspokojenia na izbę do stanu 1,56 (wskaźnik ogólnokrajowy) trzeba wybudować 96 tys. izb mieszkalnych w samych tylko miastach. Teren o'rymna nowa wodociąg, które zlokalizuje się w Zatorze, Nowym Targu, Suchej, Kętach, Mu-

szynie, Proszowicach, Wolbromiu, Libiążu i Chelmku. W dalszych 14 miastach dokona się przebudowy i rozbudowy wodociągów. — Równocześnie przystąpi się do budowy sieci kanalizacyjnej w co najmniej 22 miastach.

W trosce o polepszenie sytuacji w szkolnictwie, trzeba będzie zwiększyć ilość izb lekcyjnych przez wybudowanie prawie tysiąca nowych izb lekcyjnych na wsi i 600 izb w miastach. Nowe szpitale otrzymają: Proszowice, Dąbrowa Tarnowska, Limanowa, Olkusz. Z końcem pięcioletki wzrośnie znacznie ilość łóżek szpitalnych, liczba lekarzy i pielęgniarek.

Czy opracowywanie programu wywołało w obozie WKPG jakąś różnicę zdań?

Wiele elementów tego planu zamierzono stawiać wyłącznie pod kątem potrzeb. Chcąc jednak, żeby program był realny, należy planować wyłączenie w oparciu o możliwości.

Czy w opracowywaniu programu brali również udział naukowcy?

Zanim wejście on na forum publicznej dyskusji, Rada Naukowa — Ekonomiczna będzie opiniowała ten program.

Kiedy program będzie całkowicie gotowy?

Już 20 grudnia br. Chcielibyśmy jeszcze dodać, że po raz pierwszy przedstawimy w nim również wojewódzki przekrój planu centralnego. Pozwoli to stwierdzić, czy przemysł kłuczowy uczestniczy w inwestycjach kulturalno-socjalnych, czy też jedynie pogłębia istniejące już dysproporcje. A równocześnie będzie można ustalić najskuteczniejsze propozycje pomiędzy rozwojem przemysłu, a rozwojem urządzeń socjalno-kulturalnych.

Rozmawiała:

H. ZAWRZYKRAJ

Nowości polskiej telefonii

Polska telefonia wzbogaci się o trzy nowoczesne centrale międzymiastowe, tzw. centralne bezsznurowe. Są to urządzenia bardzo wydajne, umożliwiające szybkie uzyskiwanie połączeń. Zaletą tego typu central jest możliwość szybkiego dostosowania ich do różnych systemów eksploatacji. Do central tych można stosować także urządzenia automatyczne.

Centrale bezsznurowe nie były dotychczas produkowane przez nasz przemysł ani też nie instalowano ich w krajowej telefonii. Dużym sukcesem jest już zaprojektowanie central bezsznurowych, jeszcze większym będzie wykonanie ich przez przemysł i uruchomienie. Centrale te zostaną wykonane przez Warszawskie Zakłady Wytwórcze Urządzeń Telefonicznych.

Ustalono, że centrale bezsznurowe zainstalowane będą w Warszawie, Katowicach i Bydgoszczy. Wykonanie, montaż i uruchomienie tych urządzeń nastąpi w latach 1963—1964. Ponadto Warszawa otrzyma centralę bezsznurową międzyomiatową, której uruchomienie przewiduje się na rok 1962.

WSPÓŁPRACA ekonomiczna państw socjalistycznych

Jest niezwykle ważnym czynnikiem rozwoju gospodarczego tych krajów. Czynny wkład Polski w tę współpracę był i jest dokonywany na miarę aktualnych możliwości.

W latach 1945 — 1956 polski eksport do krajów socjalistycznych przekroczył 17 miliardów rubli. Najważniejszymi odbiorcami polskich wyrobów, artykułów i surowców były: ZSRR, NRD, CSR, Węgry, Chiny, a dalej — Rumunia, Bułgaria, Albania, Korea, Wietnam.

Eksport do ZSRR obejmował przede wszystkim sprzęt transportowy — parowozy i wagony, statki towarowe, rybactwo, pasażerskie, a ponadto węgiel, cynk, produkty chemiczne, tkaniny. Ostatnie lata wniosły nową, cenną pozycję do polskiego eksportu: kompleksne obiekty — cukrownie, wytwórnie betonu.

Związek Radziecki korzysta z polskich doświadczeń przy wydobyciu węgla i budowie urządzeń wydobywczych, przy produkcji wagonów i garbników syntetycznych. Polska przekazała do ZSRR 15 projektów inwestycyjnych, ponad 100 opisów budowy maszyn i przeszło 100 opisów technologicznych.

NRD importuje z Polski obrabiarki, „Wasmawy”, szynobowce, węgiel kamienny, brunatny, cynk, chemikalia, wyroby tekstylne, artykuły spożywcze. Eksport do NRD jest drugą co do wielkości pozycją w polskim wywozie.

CZECHOSŁOWACJA sprowadza z Polski maszyny bu-

Polska a współpraca gospodarcza krajów socjalistycznych

włans i papiernicze, sprzęt transportowy, węgiel, produkty rolne, cynk. Przemysł czechosłowacki otrzymał w latach 1956 — 1957 — 30 dokumentacji technicznej; kilkuset fachowców z CSR odbywało praktyki w polskim przemyśle.

CHINY kupują w Polsce wyroby walcowane, maszyny, kompletne urządzenia przemysłowe dla cukrowni, hut i innych zakładów. Od roku 1954 wymieniono między Polską a Chinami ponad 200 kompletów dokumentacji technicznej. W najbliższych latach Chiny importować będą różnego typu obrabiarki i środki transportowe oraz kilkanaście kompletów obiektów przemysłowych.

Inne kraje demokracji ludowej sprowadzają z Polski maszyny i urządzenia, węgiel, kokos, wyroby walcowane, cynki, chemikalia, tkaniny, artykuły spożywcze. Dokonuje się też szerokiej wymiany specjalistów i dokumentacji technicznej.

Poważnym elementem, wnoszonym przez Polskę do współpracy krajów socjalistycznych, są usługi — transport kolejowy i morski.

Coraz liczniejsze są przykłady współpracy poszczególnych krajów w dziedzinie produkcji i techniki, kooperacji przy eksporcie kompletnych obiektów i w działalności inwestycyjnej.

Zawarło planowane umowy określają m. in. specjalizację krajów demokracji ludowej w dziedzinie chemii. I tak np. Węgry i Czechosłowacja specjalizują się w produkcji niektórych leków, specjalnością zaś Polski jest lub będzie siarka, soda, niektóre włókna sztuczne i barwniki poligenowe. Polska jest również najbardziej przdestynowana do produkcji polistyrenu.

Wielki sukces polskiej nauki

W prowadzonej na całym świecie walce z rakiem nie widać wprawdzie rewelacyjnych sukcesów, ale za to krok za krokiem zdobywa się nowe pozycje.

Duży wysiłek naukowców i badaczy idzie w kierunku wczesnego wykrywania raka i opracowania najlepszych metod diagnostycznych. Rak wiadomo, zlikwidowanie raka załazy przede wszystkim od wczesnego wykrycia choroby, kiedy istnieje jeszcze 100 proc. szans wyleczenia. Niektóre jednak postacie raka są trudne do rozpoznania i nastroją czaj lekarzom wiele kłopotów, tak np. rak płuc może być niezrozpoznany jako gruźlica i potem błędnie leczony. W wczesnym stadium raka taki, mimo drobiazgowych analiz rentgenowskich zdjęcia płuc, nie daje się rozpoznać.

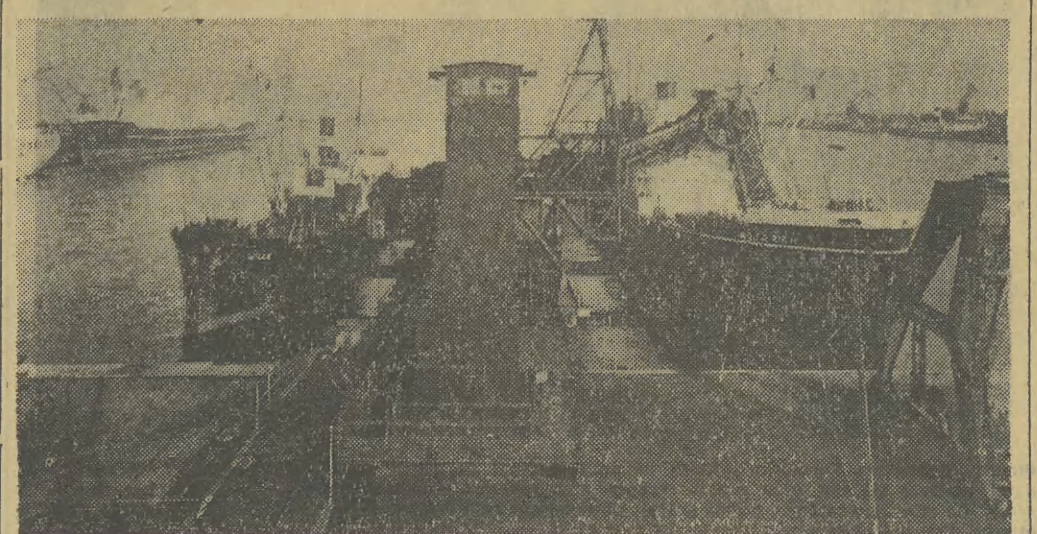
W Instytucie Onkologii w Gliwicach dr Maria Kawecka wprowadziła metodę diagnostyczną pozwalającą na szybkie i stosunkowo łatwe stwierdzenie, czy ma się do czynienia z gruźlicą, czy też z rakiem płuc. Polega ona na mikroskopowym badaniu płowiny i śluzu z oskrzeli.

O tym jak poważny jest problem odróżnienia gruźlicy od raka już świadczy fakt, iż 40 proc. pacjentów zgłaszających się do Instytutu z rakiem płuc leczono poprzednio mylnie i bezskutecznie jako gruźlików. Niektórzy z nich byli leczeni po kilka miesięcy w sanatoriach przeciwgruźliczych, tracąc w ten sposób szanse na wyleczenie się z raka.

Metoda badań mikroskopowych (tzw. badań cytologicznych) została już wypróbowana na szeroką skalę i, jak stwierdzono, pozwala ona uzyskać trafne rozpoznawanie w 99 proc. przypadków. Aby mieć całkowitą pewność rozpoznania, lekarze stosują ją w zespołach innych jescze badań, a więc — zdjęć rentgenowskich klatki piersiowej, bronchoskopii itd.

Instytut Onkologii w Gliwicach zamierza rozpowszechnić metodę cytologiczną w całym kraju tak, aby mógł ją stosować każdy szpital. W roku przyszłym zostanie zorganizowany w Gliwicach pierwszy kurs szkoleniowy dla zainteresowanych lekarzy i fizjotyków. (Wł-AR)

ROczne zadania portowców GDYNI



Załoga portu gdyńskiego zameldowała 18 bm, o wykonaniu zadań rocznych w zakresie przeładunków. W porcie przeładowano w bieżącym roku 4,2 miliona ton. W ubiegłym roku przeładowano niecałe 4 miliony ton towarów. Na zdjęciu: Ładowanie węgla taśmowcem w porcie gdyńskim. Fot. CAF

Witamina „K”

tentną opiekę. Nie będzie stała bezużytecznie świetlica, którą ludzie sami, z własnej inicjatywy i własnym wysiłkiem stworzą.

Zastanowić się również należy czy celowe jest organizowanie takich ośrodków przy zakładach pracy. Jest to miejsce, gdzie ludzie niechętnie przebywają poza godzinami obowiązkowymi: każdy po skończeniu pracy spieszy się do domu; chce jeść, załatwić wiele codziennych spraw związanych z życiem rodzinnym, z prowadzeniem domu. Dopiero później może pomyśleć o rozmowach i innych zajęciach. Jeżeli chcemy dotrzeć do tych ludzi, ułatwić im kontakt z kulturą i oświatą, to musimy ich szukać tam, gdzie mieszkają — w osiedlach. Tam stworzyć bibliotekę, do której każdy może zażyczyć, tam czytać, gdzie można spokojnie posiedzieć (mieszkania są ciasne i tłoczne), pociątać pisma i książki, gdzie młodzież może w ciszy odrabiać lekcje, gdzie można urządzić interesującą dyskusję. Taka świetlica na pewno nie świeciłaby pustkami.

A klub w osiedlu, który byłby miejscem towarzyskich spotkań i rozrywkę, miejscem działalności zespołów artystycznych i kolek zainteresowań? Tam można stworzyć i izbę harcerską, w której dzieci znalazłyby dobrą atmosferę wychowawczą i dobrą zabawę. Harcerstwo mogłoby się z powodzeniem zająć organizowaniem czasu pozaszkolnego dzieci

pozwolonych na pastwę ulicy i podwórka. Chodzi mi właśnie o zająć z dziećmi nie na terenie szkoły, ale osiedli mieszkaniowych.

Tak pomyślana akcja na pewno daby oczekiwane rezultaty i to w stosunkowo krótkim czasie. Trzeba ją zacząć od periferii, od wsi, małych miasteczek i przedmieść. Tam sytuacja jest najbardziej paląca. Troskę o mieszkańców śródmieścia, którzy mają do dyspozycji ogromne możliwości życia kulturalnego i w większości potrafili z nich korzystać, zostawmy im samym.

Jeżeli utrzymać, że główny akcent należy położyć na pracy w osiedlach, to bynajmniej nie mam zamiaru, pomniejszać tu roli zakładów pracy i Związków Zawodowych. Przeciwnie, sądzę, że kluby takie mogłyby powstać pod ich patronatem. Mamy już w Polsce wiele osiedli przy zakładach, kopalniach itp., których mieszkańcy są pracownikami jednego zakładu pracy czy jednej branży, nie więc nie stoi na przeszkodzie, by były to kluby zakładowe czy branżowe. Nie uważam również za zjawisko ujemne istnienie przy zakładach zespołów artystycznych, czy bibliotek, jeżeli spełniają one swoje zadania, jeżeli ich istnienie wpływa z naturalnych dążeń i upodobań żałogi.

Zakłady pracy powinny organizować rozmaite imprezy kulturalne (zabawy, wycieczki krajoznawcze czy do muzeum itd.). Formy te zresztą są realizowane i można by jeszcze je

rozwinąć. Na przykład dobrze zorganizowana „Zgadzaj-zgadula” w każdym wielkim zakładzie mogłaby stać się poważnym bodźcem do samokształcenia i podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Tematy powinny dotyczyć spraw zawodowych i produkcji zakładu, a poza tym uwzględnić wszelkie inne dziedziny, jak historia, geografia, polityka, sztuka. Atrakcyjne nagrody i ambicja podciągłyby do wzięcia udziału w takiej imprezie. A korzyści byłoby wielostronne i dla uczestników i dla widzów. Dla uczestników, bo udział wymagałby pewnego przygotowania co z kolei pobudziłoby pewne zainteresowania — oraz chęć rozszerzenia swoich wiadomości. Dla widzów, ponieważ poszerzyłby swój zakres wiadomości o to wszystko, co stanowi treść usłyszanego pytań i odpowiedzi, z czego również mogłaby się zrodzić chęć uzupełnienia braków w wykształceniu. Tak więc przyjemna impreza o charakterze rozrywkowym i emocjonującym może dać w efekcie wielkie korzyści oświatowe i dydaktyczne, może stać się wartościową pastylką witaminy „K” w naszym społecznym organizmie.

Form takich, pożytecznych i atrakcyjnych, można by dopracować się sporo i jeżeli się one pojawią, będzie to oznaczało, że nasza akcja rozwija się zdrowo, że wyzwała inlejatwę społeczną. Szczególna rola przypoada tu telewizji, zwłaszcza w świetlicy wiejskiej. Kto wie czy nie w telewizji należałoby najbardziej inwestować, gdyż może ona wprowadzić nie namiaszkę kultury w interpretacji różnych lepiej lub gorzej przygotowanych ludzi, ale prawdziwą kulturę w postaci teatru, filmu, reportażu, filmu oświatowego. Za granicą istnieje już specjalne programy dla wsi właśnie o walorach oświatowych.

Mamy w tej kampanii szanse na duże zwycięstwa.

ANNA BUKOWSKA

WSPÓŁZAWODNICTWO. Temat to nie nowy na łamach naszej prasy, chociaż od kilku lat wyrażanie pomijamy, jak gdyby na zasadzie zmywu wstydlwego milczenia. Milczenie to było odbiciem kryzysu, jaki przeżywała w odczuciu załóg robotniczych idea współzawodnictwa pracy pod ciężarem rażących wypażeń w tej dziedzinie. Kryzysu jednak pozornego, jeśli nie utożsamiać wszystkich popełnionych w tej dziedzinie błędów ze samą ideą. Pozostała ona nadal aktualna w naszych warunkach ustrojowych i w pełni godna rehabilitacji. Rzecz jednak polega na tym, że nadal wielu ludzi skłonnych jest stwiać znak równania między tą ideą, a wszystkimi ujemnymi zjawiskami, jakie wokół niej narosły w minionym okresie. Dlatego dziś, nie czyniąc żadnych rozgraniczeń między założeniami, jakie



Ponad 100.000 drzewek olchy i jarzębiny zasadzono w bieżącym roku nad brzegami Dunajca w okolicach Czarnego Dunajca. Załogi nie brzegów tej rzeki w dużym stopniu zahamuje niszczące działanie wód.

CAF — Fot. Olszewski

Czy potrzebne jest współzawodnictwo?

przyswiecały współzawodnictwu a praktyką godzącą w te założenia, ludzie ci zadają sobie pytanie, gdy znowu współzawodnictwo staje na porządku dziennym naszej działalności gospodarczo-politycznej: po co jest nam ono potrzebne? Czy nie dość się już skompromitowało?

Otóż trzeba wyraźnie powiedzieć i mocno zaakcentować: skompromitowały się metody, jakimi staraliśmy się poprzednio czynić ze współzawodnictwa narzędzie postępu gospodarczego, ale nie skompromitowało się samo narzędzie, z którego teraz musimy zrobić właściwy użytek. W jaki sposób?

Doświadczenie uczy, że nie można współzawodnictwa narzucać, że nie można powoływać go sztucznie do życia drogą administracyjnych poleceń, bo wtedy staje się fikcją, karykaturą tego, czym być powinno. W okresie pogłębiającej się demokracji socjalistycznej, zwłaszcza na terenie zakładów pracy, coraz bardziej oczywistym i zrozumiałym dla każdego staje się postulat, że tylko i wyłącznie od wyrobienia i dojrzałości załóg robotniczych, od ich wewnętrznej przesiadywania, z są one współzawodnictwem, a nie wyrazem oddolnej inicjatywy, zmierzającej do poprawy wyników ekonomicznych w działalności przedsiębiorstwa.

W tym miejscu może ktoś powiedzieć: przecież po to powstały samorządy robotnicze, po to w systemie zarządzania gospodarką stopniowo przestawiamy się z metod administracyjnych na oddziaływanie za pomocą bodźców materialnych, aby droga zainteresowania materialnego stała się odpowiednio kierować rozwojem produkcji, i pobudzać w tym kierunku inicjatywę załóg. Czy to nie wystarczy? Czy nie mamy aż nadto przykładów, że prawidłowo działające bodźce materialne są w stanie całkowicie sprostać tym wymaganiom?

Niewątpliwie, bodźce materialne, jako metoda, jako narzędzie realizacji zadań gospodarczych, na ogół zdają u nas egzamin. I okazały się o tyle skuteczniejsze od systemu poleceń i biurokratycznego administrowania, że

po pierwsze: niemają one do popisu, że w wielu dziedzinach brakuje jeszcze pełnej prawidłowości w działaniu tych bodźców. Po drugie: nawet gdyby działały one już bez zarzutu, zarówno w interesie każdego robotnika, jak i całego przedsiębiorstwa — to przy ich pomocy nie jesteśmy w stanie usunąć wszystkich słabych stron gospodarki wewnętrznej.

I tutaj otwiera się pole do popisu właśnie dla współzawodnictwa, jako ruchu nie zastępowanego, ale uzupełniającego w walce o rozwój gospodarki, działanie bodźców materialnych. A zresztą właściwie pojęcie współzawodnictwa, także w jakimś stopniu musi bazować na materialnym zainteresowaniu uczestników tego ruchu. Jeśli wyobraźmy sobie, że współzawodniczą ze sobą oddziały

załóg, czy też poszczególne robotnicy, mogą liczyć na dodatkową premię za uzyskanie na tym polu zwycięstwa, to wówczas chyba nie ulega wątpliwości, że staje się to dla nich dodatkową zachętą i podnieciem, aby przodować. Ale to tylko jedna strona zagadnienia. Czy we współzawodnictwie obliczonym nie na efekt propagandowy, a na rzeczywistą poprawę gospodarki przedsiębiorstwa, nie powinny odgrywać zasadniczej roli umiejętności rozumne i ambitne, jakie posiadają ci, którzy chcą przodować? Chodzi o to, aby stworzyć wokół współzawodnictwa odpowiednią atmosferę, aby zagrać na ambicjach zawodowych, które zawsze drzemają w każdym dobru i szanującym swą pracę robotniku.

Łączy się to ściśle również z polityczną atmosferą w jakiej rozwija się współzawodnictwo. Atmosfera, w której istotnym czynnikiem rozwoju szlachetnej rywalizacji staje się świadomość, że rywalizacja ta kojarzy cel, jakim jest poprawa warunków materialnych robotników, z celem bardziej ogólnym, jakim jest rozwój gospodarki. Jeśli wszystkie te elementy dojdą do głosu, wówczas są wszelkie szanse, po temu, aby hasło współzawodnictwa trafiło na podatny grunt, aby spotkało się z należytym oddźwiękiem ze strony załóg. A rzecz kierownictwa administracyjnego i politycznego zakładu, rzecz samorządu robotniczego jest nie narzucać współzawodnictwa, a proponować, podpowiadać — nadawać mu właściwy kierunek, dopomagać załogom w opracowaniu najlepszych jego form i metod.

Czy obecna praktyka w tej dziedzinie dostarcza jakichś pozytywnych przykładów? Jest ich jeszcze bardzo niewiele. Ale te, na które można wskazać, godne są podkreślenia. Godne są, aby stać się przedmiotem troskliwej opieki ze strony instancji partyjnych i samorządu robotniczego, jeśli nie ma dojść do ze-

ślizgnięcia się tego dobrze pojętego współzawodnictwa, z właściwego kursu, jeśli pozytywny wzór ma tutaj znaleźć naśladowców. Konkretnie mamy tu na myśli wszelkie poczynania na tym polu Zakładów Mechanicznych w Tarnowie. Nie przypadkowo poczęt całej sprawie dają trudności produkcyjne, w obliczu których znalazł się zakład. Po wielu rozważaniach i dyskusjach wielu rozważań i dyskusjach zaczęto krystalizować się przedwiedzenie, że może tu również przyjść z pomocą właściwie pojęte współzawodnictwo. Jaką drogą do niego zachęcić, jaki nadać mu kształt? Otóż zachęta ma polegać na premiowaniu zwycięskich oddziałów, brygad i indywidualnych robotników. Kształt — na rywalizacji, w której branie są pod uwagę: najlepsze wyniki ekonomiczne, np. oddziału, a więc przedterminowe wykonanie planu, najmniejsza ilość braków, dobra organizacja i kultura stanowiska pracy, najniższe koszty własne itp.

W celu właściwej oceny wyników postanowiono wprowadzić odpowiedni system punktowy, w którym orientowałyby się doskonale wszyscy uczestnicy współzawodnictwa, pragnący śledzić na odległość bieżące jego rezultaty. Są one uchwytne, bez zbitego rozbudowanego systemu kontroli, podlegającego za sobą — jak wiadomo — zawsze mnóstwu pisanym i papierkowej roboty. Każde np. brak wypuszczenia przez tokarka, czy frezera, każdy procent obniżenia lub przekroczenia planu, są uchwytne w normalnych sprawozdaniach i rozliczeniach.

Co prawda za wcześnie jest jeszcze dzisiaj, aby oceniać do jakiego stopnia system ten zdaje egzamin i jakich wymagań jeszcze wymaga. W każdym razie, już teraz można powiedzieć, że nie ma on nic wspólnego z formalizmem, z akcją na pokaz, z fikcyjnym współzawodnictwem, które tyle narobiło poprzednio zamieszania i zgiełku. Będzie to na pewno dużym wkładem załóg robotniczych w czyn przedziśniodawny, jeśli zdołają uczynić istotny krok naprzód w walce o renesans współzawodnictwa, o jego prawo obywatelstwa w naszej ekonomice.

JERZY BITTNER
MARIAN MAJ

Igor Plaksin

członek Akademii Nauk ZSRR

Metalurgia Wschodniej Syberii

koksującego dla uralskiej i syberyjskiej metalurgii. Na węglach tanich mają pracować nowe, wielkie elektrownie cieplne. Zostanie oddana do użytku największa w świecie bratńska hydroelektrownia o mocy, przekraczająca trzy i pół miliona kilowatów. Buduje się krasnojarską hydroelektrownię o mocy ponad 4 miliony kilowatów.

Dla rozwoju hutnictwa żelaza, a następnie metalurgii metali nieżelaznych i przemysłu pierwotnych rzadkich niezbędne jest rozwiązanie wielu problemów współczesnej techniki, z uwzględnieniem właściwości Wschodniej Syberii. Tak np. niektóre złoża rud żelaza w Kraju Jakuckim znajdują się w trudno dostępnym rejonach i ich wykorzystanie jest ściśle związane ze stworzeniem nowych ośrodków energetycznych i nowych linii komunikacyjnych.

W rejonie działającego już obecnie Nowelskiego Przedsiębiorstwa Metalurgicznego, które co do swego poziomu technicznego może się równać z najlepszymi przedsiębiorstwami metalurgicznymi innych krajów, znajduje się nie tylko nikiel, miedź i kobalt, lecz odkryto też szereg metali grupy platynowej i wielu innych równie interesujących.

Rozkwit metalurgii Wschodniej Syberii ściśle związany jest ze zwiększeniem wydajności pracy. Wschodnia Syberia nie jest bowiem tak bogata surowcami, jak inne, bardziej zamieszkałe rejony ZSRR. Toż tym większe znaczenie będzie miało zastosowanie w przyszłości, trzeciej bazie metalurgicznej osiagnięć współczesnej nauki i techniki

W najbliższym czasie na przykład zastosowane zostaną opracowane przez specjalistów radzieckich nowe metody wzbogacania rud i węgli.

Do tego celu służy hydrocyklon, tj. aparat, w którym wytwarza się szybki ruch obrotowy wody o dużej sile odśrodkowej. Zamiast wielkich oddziałów fabrycznych ze specjalnymi osadnikami, które wykorzystuje się gdzieś indziej dla wzbogacenia rud i węgli, można ustawić kilka hydrocyklonów na niewielkiej przestrzeni, które będą mogły dostarczyć taką ilość wzbogaconych kopalni użytecznych, jaka zaspokoi potrzeby wielkich przedsiębiorstw metalurgicznych.

Istnieje wiele innych metod, przy pomocy których można w podobny sposób rozdzielać na części składowe różne złożone zespoły mineralów, jak np. rudy miedziowo-niklowe, cynkowo-olowiane i inne, uzyskując surowiec wyjściowy dla zakładów metalurgicznych.

Niezwykle ważne dla rozwoju metalurgii we Wschodniej Syberii jest istnienie olbrzymich zasobów energetycznych, dających możliwość produkowania taniej energii elektrycznej, a także stosowania na szeroką skalę różnych procesów elektrometalurgicznych.

Po uruchomieniu budujących się syberyjskich elektrowni będzie się tu produkować więcej energii elektrycznej, niż w każdym z kapitalistycznych krajów Europy.

Rozwinięta w ZSRR produkcja stopów żelaza, stosunkowo niedro-

Konrad Winkler



Tegoroczny Salon Towarzystwa Przyjaciół Sztuki Pięknych jest jedną z najciekawszych i najlepiej zorganizowanych wystaw, jakie w ostatnich latach ukazały się w Pałacu Sztuki. Można by wprawdzie zarzucić temu pokazowi, że za dużo faworyzuje tzw. sztukę nowoczesną — ale przewaga abstrakcji w Salonie nie jest przecież niczym innym, jak tylko istotnym obrazem instynktów nowego pokolenia malarzy, ich stosunku do świata i sztuki i ich poczucia estetycznego, odrzucającego bierność naśladowania natury — by skoncentrować się na samym dziele sztuki, posiadającym własne odrębne prawa, własną treść i własne środki wyrazu.

Poza tym — ktoś temu winien, że najlepsi malarze krajowscy nie wzięli udziału w tej imprezie? Bo prace Rudzkiej — Cybisowej, Fedkowicz, Rzepińskiego, Taranczewskiego i Radnickiego, znacznie urozmaiciłyby wystawę — wnosząc do niej świat malarstwa bardziej uporządkowany i lepiej zorganizowany niż nasz sztuka abstrakcyjna, która przecież jest jeszcze zbyt młoda i nie wypowiedziała swego ostatniego słowa.

Czterdzięci lat dzieli nas od chwili, kiedy nowatorzy na Zachodzie i nasi formiści starali się stworzyć świat malarstwa bardziej treściwy i pewny niżeli świat natury. Powstała sztuka abstrakcyjna, ale Picasso ten generalny ustawodawca sztuki nowoczesnej, zaraz na wstępie powiedział, że „malarstwo może być abstrakcyjne, pod warunkiem, że będzie malarstwem”. U nas największymi szkodnikami sztuki

nowoczesnej byli nie „passe-istenci” z warszawskiej Zachęty, ale właśnie dogmatyczni nowatorzy ze swymi programami, do których już nie dodać, ani ująć nie można. I łatwiej nam dzisiaj przychodzi określić, czym styl naszej epoki nie jest, aniżeli czym jest. Nie jest nim, moim zdaniem, naturalizm, ani socrealizm — to na pewno. Współczesny może być tylko styl osobisty malarza, bez względu na to, czy tworzy ideografię abstrakcyjną, czy też skłania się do koloryzmu lub neorealizmu.

Chodzi tylko o to, by nie przekraczać przyzwyczajonej miary — bo nieumiarkowanie jest istotą wulgarności. Także w sztuce. Sztuka Piotra Potworowskiego, którego wystawę podziwialiśmy niedawno — to właśnie abstrakcja zachowująca miarę i nie wyrzekająca się uroków nowoczesnej palety. Jako lekcja poglądowa dla naszej młodej „moderny” — była w pełni malarstwa i nie uciekała się do szokujących tytułów i literackich określeń.

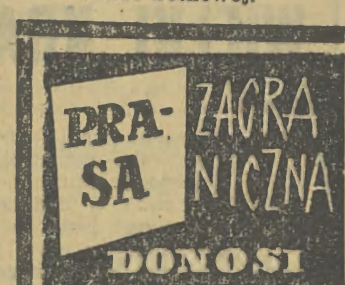
Jeśli chodzi o malarstwo całkowicie abstrakcyjne (peinture informelle) pokazane na Salonie — to prace T. Barwickiego, R. Prochociego, H. Czerny, W. Długosza, K. Grodzkiego, S. Krzyżstawa, T. Łakomskiego, K. Pastelika, T. Rudowicz i J. Tarasina — należą do kreacji nie pozbawionych malarzkiego zalet. Kształty abstrakcyjne o fantastycznej różnorodności, w kolorach bądź to zgaszonych, bądź to mocno działających swą błyskotliwą ekspresją — dają wrażenie jakiegoś innego świata, który istnieje poza nami, a realizuje się tylko w intymnej wizji malarza. Kształty te to spadają w dół, jak jakaś lawina — to znów skracają się w kłębowiska węzłowych linii — a wszystko to odbywa się w jakiejś wyodrębnionej, nierealnej przestrzeni. Są to wizje rzeczywistości, którą zaledwie wyczuwamy w bardzo odległej perspektywie naszych skomplikowanych i niespokojnych czasów.

W osobnej sali Pałacu Sztuki umieszczono prace artystów, którzy nie wyrzekają się przedmiotowości w obrazie ukazując ją jednak w sposób najczęściej niespodziewany, przemianowany na wartości czysto plastyczne. Wpływy ekspresjonizmu, surrealizmu (C. Bologna) i „nowej rzeczywistości” (D. Leszczyńska-Kłuzowa i L. Mianowski) — są tu wprawdzie widoczne — ale zasadniczą treścią tej sztuki w jej metafizycznej zagadkowości, jest jednak powrót do świata form i rzeczy powszechnie nam znanych. W tym typie malarstwa zwracają szczególną uwagę kompozycje pomniejszych J. Muszanek i Łakomskiego — a także prace J. Grabowskiego, B. Heyduka, A. Hoffmanna, A. Marczynskiego (monotypie barwne), E. Wanieka, J. Świdierskiego i kilku innych.

Mimo „zalewu” sztuki nowoczesnej — wielu poważnych artystów nie zdradziło swego warsztatu — wychodząc z tego założenia, że kompromis w sztuce nie dobru świadczy o szczerości i autentyczności intencji twórczej malarza. J. Hrynkiowski dalej kontynuuje swą sztukę w doszukiwaniu się nowych akordów barwnych w swych martwych naturach, podobnie jak R. Regula i J. Świerczyński, a J. Drohocka, T. Grot, J. Joniak, J. Książek, Z. Prze-

bińdowski, A. Siwecki, M. Matorski i E. Wierzecki w pejzażach. Każdy z tych artystów wypracował w swej sztuce indywidualny wyraz, w pełni zgodny z duchem naszych czasów, gdzie temat jest tylko motywem, sztandarzem ogorzonej wartości dla treści samej jakiej jest malarstwo.

Licznie obeszana na Salonie grafika, otrzymuje kroku malarstwu nowoczesnemu. Jest w miarę abstrakcyjna, co jej łatwo przychodzi dzięki technice i ogromnej rozpiętości środków wyrazu. W dziele rysunków wyróżniają się prace M. Leszczyńskiej-Kłuzowej, która z takim wdziękiem oddzwiera uroki weneckiej laguny, a monotypie T. Kantora, M. Krzyżstawa i A. Turkowskiego wprowadzają nas w domową swobodę gry wyobraźni odkrywającej nowe i nieoczekiwane emocje plastyczne. Korzystnie reprezentowany jest również rysunek i techniki metalowe zwłaszcza w pracach W. Kunza, J. Panka, K. Wolewicz, K. Wróblewskiej oraz T. Rzepey, a litografia w planach F. Bunscha i A. Haski. Rzeźba przedstawiała dzieła dojrzałe i wiele mówiące o obecnym stanie jej rozwoju, gdzie powrót do bryły i statyki potwierdzają prace S. Rzeckiego, T. Ostaszewskiego, R. Tarkowskiego, F. Totha i J. Reichert-Tothowej.



Miraże siły i fakty
(Inf. w.) — Jak wiadomo przed trzema tygodniami odbyły się na Kubie wybory nowego prezydenta w miejsce dotychczasowego prezydenta Batisty. Wybory te przyniosły zwycięstwo R. Augero'wi, który uważany jest powszechnie za kontynuatora zniechwilzonej przez naród polityki. Cechą charakterystyczną wyborów był fakt, że odbywały się one w atmosferze nieustającej wojny domowej oraz stałego wzrostu siły przywódcy powstania Fidela Castro. Jak donoszą agencje zachodnie nie wskazują na to, że wybór nowego prezydenta może przyczynić się do zakończenia powstania. Wprost przeciwnie wszystkie fakty dowodzą słuszności twierdzenia, iż szala ostatecznego zwycięstwa coraz bardziej przesunęła się na stronę powstańców. Tak np. amerykański dziennik „NEW YORK TIMES” pisze, że:

„nie ma wątpliwości, że siły Castro są potęgą i lepiej znają się na partyzanckiej sztuce wojennej niż oddziały rządowe. Z sześciu prowincji Kuby tylko dwie są wolne od powstańców, a taką prowincję jest Oriente, będąca główną siedzibą powstańców, można uważać za państwo w państwie. Niewątpliwie Castro zdobył niezwykłą potęgę wojskową, od chwili kiedy 2 grudnia 1956 r. wyładował na południowym wybrzeżu prowincji Oriente z 82 towarzyszami, z których większość pozostała mu tylko 12. Pomimo to w kilka miesięcy później Castro zgromadził już kilka tysięcy ludzi, którzy spotykali się na każdym kroku z pełnym poparciem społeczeństwa. Obecnie siły powstanców to dobrze wyćwiczone i uzbrojona armia. W tej sytuacji wybory jakie odbyły się przed trzema tygodniami, nie można nazwać inaczej, jak fałszywą wyborczą, którą udało się przeprowadzić pod groźbą bagnołów wziętych jeszcze rządowi oddziałów”.

Większość dzienników amerykańskich zamieszczając tasienkowe sprawozdania i opisy walk na Kubie, stwierdza w konkluzji, iż jest bardzo problematyczna nadzieja czynników rządowych na zdławienie powstania Fidela Castro.



Czołowi i żywiarze szybko-biegacze zgrupowani zostali na warszawskim Torwarze, gdzie przygotowują się do sezonu zimowego. Na zdjęciu: Na treningu.

Sprestowanie

W podpisie pod drugim zdjęciem do reportażu „Ludzie w cieniu” („Gazeta Krakowska” z 26. XI br.) znalazł się błąd korektorski. Nazwisko widocznego na zdjęciu pedagoga brzmiało w rzeczywistości: dr M. Otto.

Za niedopatrznie bardzo przepraszamy.

TO I OWO

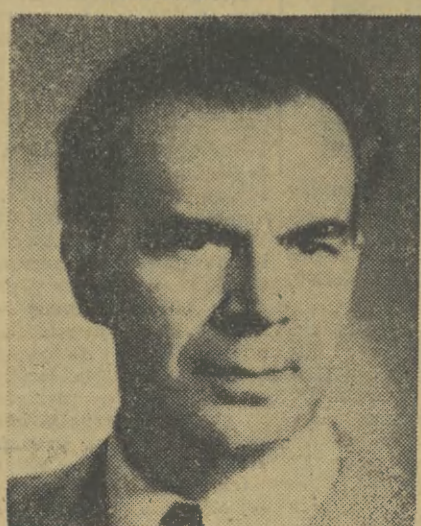
TO I OWO

TO I OWO

TO I OWO

TO I OWO

TO I OWO

ROZMÓWKI
KRAKOWSKIEMIŁOŚNIK
WIELKI KRAKOWA

Czy można sobie wyobrazić bardziej krakowską rozmowę, niż rozmowa z dyrektorem Muzeum Historycznego m. Krakowa? W dodatku jeśli dyrektorem tym jest dr Jerzy Dobrzycki, prawdziwy znawca przeszłości naszego miasta, znawca szczególnego pokroju: pracujący społecznie sekretarz komisji kultury RN m. Krakowa, którego główną troską jest udostępnienie jak największej ilości eksponatów muzealnych całemu społeczeństwu.

Rozmowę z dyr. Jerzym Dobrzyckim, jak przystało na dyrektora muzeum historycznego, przeprowadzaliśmy w otoczeniu na wskroś zabytkowym i wykwintnym. Dotrzymywaliśmy nam towarzystwa: pani Torian — bogata patrycjuszka krakowska z okresu króla Jana Sobieskiego przedstawiona na pięknym, stylowym konterfeicie — orestaurowany już w pracowniach muzeum, książę Woronicz wymalowany pięknie przez Michała Stachowicza (temu malarzowi epoki kościuszkowskiej Jerzy Dobrzycki poświęcił swoje dwie — z 30 drukowanych prac z zakresu historii sztuki) oraz młody Zybkiewicz z portretu Wojciecha Stattlera. Kiedy tak wypytujemy się dyrektora muzeum społecznego m. Krakowa o portrety i zabytki, jak najbardziej w zgodnym z duchem i prawdziwym zjawiskiem rzeczy dodał:

— To jeszcze nie wszystko. Tam w kącie może pan zobaczyć obraz św. Elżbiety. A tutaj leżą zakupione ostatnio przez muzeum czarna Guardi Narodowej z roku 1848...

Już z wstępnych naszych uwag domyślać się można, że dr Jerzy Dobrzycki ma największą kłopotę z lokalami dla muzeum historycznego m. Krakowa.

Jak w takim razie wygląda sprawa przejęcia Krzyżówki?

— To jest rzeczwiście muzyka przyszłości — pada odpowiedź. Orestaurowanie Krzyżówki pochłonie musi wiele milionów złotych.

— Ale, jak słyszeliśmy muzeum rozbudowuje swoje agendy?

— Jest to nasza stała troska — mówi dr Jerzy Dobrzycki. — Przede wszystkim o ciagi najbliższych dwóch, trzech lat Muzeum Historyczne m. Krakowa przeżyje budowę, w którym obecnie rozmawiamy swojej filii — muzeum historii teatru krakowskiego. Niedługo też otwarta zo-

stanie filia w przepięknej, odbudowanej po zniszczeniu przez faszystów Starej Bożnicy — muzeum historii Żydów. Planujemy również w arsenał, który będzie opuszczony przez bibliotekę muzeum Czartoryskich, utworzenie muzeum historii wojny i obronności Krakowa. Mamy w magazynach zgromadzone blisko 3 tys. eksponatów z dziedziny wojskowości — a więc będzie co pokazać. Podkreślam przy tym z całym naciskiem, że w zamierzeniach tych częściowo już zrealizowanych — pomaga nam zawsze poseł dr Bolesław Drobner.

— A może powiem nam teraz Pan dyrektor coś o historii muzeum?

— Muzeum zostało powołane jako oddział Archiwum Akt Dawnych m. Krakowa w r. 1899. Samodzielność uzyskało dopiero w r. 1945, również dzięki wnioskowi i zabiegom Bolesława Drobnera. Po wojnie muzeum nasze zostało kamienicą Czartoryskich przy ul. św. Jana, gdzie ekspozycje zaledwie 7 procent uszyszkił przedmiotów zabytkowych będących w posiadaniu muzeum.

— Teraz to rzeczywiście nie innego nie wypada, jak przerwać pytania i napisać obszerny artykuł uzasadniający potrzebę znalezienia odpowiedniego lokalu dla ekspozycji wszystkich drogocennych dzieł sztuki, które zalegają w magazynach...

— Taki artykuł przydałby się — przerwa dr Dobrzycki. — Taki artykuł powinien uświadomić wielu inwestorom i czynnikom nadzernym, że Krakowa nie można traktować tak, jak się

traktuje miasto szeregowe. Argumentów mam na to tysiące. Wystarczy wspomnieć, że w okolicy plebiscytu na Śląsku w r. 1921 wycieczki Ślązaków do naszego miasta częściej wówczas były niż zabytki. Sam stępiałem wówczas takie zdanie: „Jeśli tak piękne miasto, jak Kraków jest w Polsce — warto było urodzić się Polakiem!”

Tutaj parę słów informacji o dyr. Dobrzyckim. Ten zachowany w Krakowie historyk sztuki był powstańcem śląskim i swoją pracę doktorską na Uniwersytecie Jagiellońskim poświęcił historii ceramiki śląskiej w XVIII wieku. Studia Dobrzyckiego z zakresu historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim, pogłębił studiując w Rzymie i Paryżu, długoletni działacz w Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, umiłowanie naszego miasta, zapal i entuzjazm w pracy muzealnej sprawiły, że zwyciężył on w konkursie na dyrektora Muzeum Historycznego m. Krakowa w r. 1946. No, bo powiedzcie sami, czy mógł zostać tym dyrektorem ktoś inny, jak Dobrzycki, który „wymyślił” Dni Krakowa, realizując ich program w r. 1957. Czy mógł zostać dyrektorem ktoś inny, jak Dobrzycki, który utrzymał dzięki zorganizowaniu konkursu szopkarstwo krakowskie na odpowiednim poziomie?

Jeśli będziecie przechodzić koło zabytkowej kamieniczki przy Placu Ducha, koło kamieniczki dawnego szpitala Scholarów — pamiętajcie, że tam w jej murach pracuje najgorętszy miłośnik pięknej historii naszego miasta.

(Olg. Jędrz.)

10
pytań

W życiu codziennym spotykamy się ze zjawiskami, które uważamy za normalne i nie budzące zdziwienia: codziennie nie wykonujemy pewnych czynności, które wydają się nam oczywiste i logiczne. Gdyby jednak zapytano nas, jak wytłumaczyć dane zjawisko lub dlaczego tak się stało, nie potrafilibyśmy odpowiedzieć. Dlatego serię naszych pytań mogli-

byśmy dać tytuł: „Fizyka na co dzień”. Są one egzaminem Waszych podstawowych wiadomości z dziedziny fizyki.

1. Dlaczego masło, włożone do wilgotnego porożka naczynia, jest chłodne?

2. Dlaczego herbata w srebrnym imbryku długo utrzymuje ciepło?

3. Dlaczego kulki antymonowe znikają, gdy zostawimy je w szafie przez dłuższy czas?

4. Dlaczego gazeta pomaga przy rozpaleniu ognia w piecu?

5. Dlaczego kucharka przy gotowaniu używa drewnianej łyżki?

6. Dlaczego blok lodu okrywamy papierem lub workiem?

7. Dlaczego parafina podnosi się do góry po kłócie lampki?

8. Dlaczego można prać białe tkaniny dwukrotnie?

9. Dlaczego pasażerowie samolotu, który leci na dużych wysokościach, stwierdzają, że ich włosy płożą przed siebie?

10. Dlaczego kropki deszczu są okrągłe?

Dalszej serii naszych pytań mogli-

byśmy dać tytuł: „Fizyka na co dzień”. Są one egzaminem Waszych podstawowych wiadomości z dziedziny fizyki.

1. Dlaczego masło, włożone do wilgotnego porożka naczynia, jest chłodne?

2. Dlaczego herbata w srebrnym imbryku długo utrzymuje ciepło?

3. Dlaczego kulki antymonowe znikają, gdy zostawimy je w szafie przez dłuższy czas?

4. Dlaczego gazeta pomaga przy rozpaleniu ognia w piecu?

5. Dlaczego kucharka przy gotowaniu używa drewnianej łyżki?

6. Dlaczego blok lodu okrywamy papierem lub workiem?

7. Dlaczego parafina podnosi się do góry po kłócie lampki?

8. Dlaczego można prać białe tkaniny dwukrotnie?

9. Dlaczego pasażerowie samolotu, który leci na dużych wysokościach, stwierdzają, że ich włosy płożą przed siebie?

10. Dlaczego kropki deszczu są okrągłe?

Dalszej serii naszych pytań mogli-

byśmy dać tytuł: „Fizyka na co dzień”. Są one egzaminem Waszych podstawowych wiadomości z dziedziny fizyki.

1. Dlaczego masło, włożone do wilgotnego porożka naczynia, jest chłodne?

2. Dlaczego herbata w srebrnym imbryku długo utrzymuje ciepło?

3. Dlaczego kulki antymonowe znikają, gdy zostawimy je w szafie przez dłuższy czas?

4. Dlaczego gazeta pomaga przy rozpaleniu ognia w piecu?

5. Dlaczego kucharka przy gotowaniu używa drewnianej łyżki?

6. Dlaczego blok lodu okrywamy papierem lub workiem?

7. Dlaczego parafina podnosi się do góry po kłócie lampki?

8. Dlaczego można prać białe tkaniny dwukrotnie?

9. Dlaczego pasażerowie samolotu, który leci na dużych wysokościach, stwierdzają, że ich włosy płożą przed siebie?

10. Dlaczego kropki deszczu są okrągłe?

Dalszej serii naszych pytań mogli-

byśmy dać tytuł: „Fizyka na co dzień”. Są one egzaminem Waszych podstawowych wiadomości z dziedziny fizyki.

1. Dlaczego masło, włożone do wilgotnego porożka naczynia, jest chłodne?

2. Dlaczego herbata w srebrnym imbryku długo utrzymuje ciepło?

3. Dlaczego kulki antymonowe znikają, gdy zostawimy je w szafie przez dłuższy czas?

4. Dlaczego gazeta pomaga przy rozpaleniu ognia w piecu?

5. Dlaczego kucharka przy gotowaniu używa drewnianej łyżki?

6. Dlaczego blok lodu okrywamy papierem lub workiem?

7. Dlaczego parafina podnosi się do góry po kłócie lampki?

8. Dlaczego można prać białe tkaniny dwukrotnie?

9. Dlaczego pasażerowie samolotu, który leci na dużych wysokościach, stwierdzają, że ich włosy płożą przed siebie?

10. Dlaczego kropki deszczu są okrągłe?

Dalszej serii naszych pytań mogli-

byśmy dać tytuł: „Fizyka na co dzień”. Są one egzaminem Waszych podstawowych wiadomości z dziedziny fizyki.

TYLKO dla
KOBIEĆ

Kostium

Ostatnio moda lansuje wszelkiego rodzaju kostiumy. Nie, nie są to bynajmniej te uroczyście, wypchane, męskie kostiumy, jakie jeszcze tu i ówdzie ku zgrozie kobiecy modnej pojawiają się na ulicy. Dłuszące kostiumy są tak zdecydowanie przeciwnieństwem tamtych, że nawet nie zawsze można stwierdzić z całą pewnością, czy to jest kostium, czy też może sukienka dwuczęściowa. Gdy takie właśnie zapytanie zawisnie na ustach naszych przyjaciółek, najlepszy dowód, że jesteśmy najmłodszymi.

A dlaczego? Bo nasz kostium ma:

— spadziste ramiona i żakiet nie wypchany, lecz przylegający do kształtu właścicielki.

— przykrońce rękawy — spódnice tak, że można w niej chodzić i wsiadać do tramwaju, a równocześnie w „stanie spoczynku” spódnica zwięźe się modnie ku dołowi.

— spódnice dość krótkie.

— Ale nasz kostium może być również młodzieńczym wariantem i wtedy ma szeroką spódnice. Albo też może być wariantem fantazyjnym, najmodniejszym w tym sezonie. I wtedy cały nacisk kładziemy na jego żakiet, który jest:

— luźny,

— czasem przypominający krótkie, luźne zwężające się ku dołowi bolero, czasem trochę dłuższe, luźne bluzę (patrz: fot. i rys).

— kolierzy z reguły fantazyjny, drapowany, lub przypominający stojący obróbkę.

— rękawy z reguły „za krótkie”.

Wiecez dodatki do kostiumów, to cienieko pończochy, obuwie nie za ciężkie (idealne byłyby skórkowe czółenka w kolorze harmonizującym z kostiumem), nie blyszczący nos i usta z bładą pomadką.

Do takiego kostiumu możemy nosić również długie korale i bardzo modne w tym sezonie długie rękawiczki. Bluzki do kostiumu fantazyjnego w ogóle się nie nosi, do typu mniej modnego, może być bluzka koszulowa, lub sweterek.

(h2)

(h2)

(h2)

(h2)

(h2)

(h2)

(h2)

(h2)

(h2)

(h2)

(h2)

(h2)

(h2)

(h2)

(h2)

(h2)

(h2)

(h2)

(h2)

(h2)

(h2)

(h2)

(h2)

(h2)

(h2)

(h2)

(h2)

(h2)

(h2)

(h2)

(h2)

(h2)

(h2)

Krzyżówka
Jubileuszowa nr 50

Po wpisaniu wszystkich wyrazów według podanych znaczeń, wybrać litery z pól oznaczonych liczbami, a następnie po ich uszeregowaniu w kolejności 1-40 odczytać treść rozwiązania (w jednym wypadku literę należy zamienić).

POZIOMO: A-1. Silna baza morska i lotnicza w wyjsciu z Morza Czerwonego, A-6. Cierpiący na uraz rdzenia pacierzowej, B-3. Kwiat i imię, B-11. Wszystko razem wzięte, C-1. Zamek, C-4. To samo co wartość i znaczenie, C-9. Powiedzenie, jakich wiele, C-15. Symbol chemii samary, D-1. Część sztuki teatralnej, D-7. Nie reagują na niego daltoniści, D-14. Zamek, E-1. Zabytkowy

mur obronny w Krakowie, E-9. Znana roślina jadalna, F-1. Cyganka z „Chaty za wsią”, F-14. Okresy w dziejach, G-1. Metal własnosciami zbliżony do sodu, G-14. Przyimek, H-1. Kobieta jeżdżąca konno, H-9. Znanie miasto greckie, I-1. Jednostka mocy elektrycznej, I-7. Otrzymuje człowiek zasłużony, I-14. Litera alfabetu greckiego, J-1. Zamek jednozgłoskowy, J-4. Skoczyła do Wisły, J-9. Jest zakonem wędki, J-15. Symbol chemii selen, K-2. Niedużo, K-11. Wystrajający brzeg dachu, L-1. Filigran, L-6. Kompleks, w urządzenie sportowe, L-13. Ubiłanie ceny.

PIKOWO: 1-A. Kłama na szuldrach, 1-G. Niebezpieczeństwo górskie, 2-C. Ekspozat, 2-G. Przełożony meczetu, 3-A. Spółgłoska, 3-D. Umowa między państwami, 3-K. Zamek, 4-A. Faza księżyca, 4-J. Gorący ukrop, 5-B. Pół bezgonowy, 5-H. Paliwo domowe, 6-A. Pierwiastek chemiczny, 6-J. Część twarzu, 7-C. Są w ślepiach rybacy, 7-H. Zasyfrowana wiadomość, 8-A. Autor „Don Juana”, 8-H. Dwukolowy wóz Mongolów, 9-A. Park samochodowy, 9-H. Oszerpki, 10-C. Papuga brazylijska, 10-H. Jednostki masy powierzchniowej, 11-A. Proletariat, 11-J. Odcięcie, 12-B. Niezręczny postępek, 12-H. Przysłówek, 13-A. Jedna druga, 13-J. Oprawca, 14-A. Spółgłoska fonet., 14-D. W tej chwili, teraz, 14-K. Symbol chemiczny protaktynu, 15-C. Waśń, 15-K. Dokumenty urzędowe, 16-A. Raki morskie, 16-G. Rozmowa.

Z okazji jubileuszu — nagrody specjalne:

■ Zagredek na rękę

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

■ 10 cennych książek!

Nowiny techniczne
z zagranicyNowa, wielka hydroelektrownia
w ZSRR

Na rzece Kamie buduje się obecnie nową, wielką elektrownię wodną o mocy 1 miliona kW. Jest to już druga z kolei hydroelektrownia kamskiego węzła wodnego. Każda z ośmiu pracujących przy jej budowie specjalnych maszyn hydromechanicznych, przystosowanych do robót ziemnych, przenosi około tysiąca ton ziemi na godzinę. Dziesiątki koparek pracuje przy wykonywaniu wykopu dla słuz oraz innych urządzeń elektrowni. Nowa hydroelektrownia kamska zostanie uruchomiona w ciągu 3 lat.

Pod znakiem gazociągów

W ZSRR rozpoczęto budowę gazociągu z Szabelinki — największego złoża gazu ziemnego na Ukrainie — do Krzywego Rogu, jednego z głównych ośrodków radzieckiego przemysłu hutniczego. Długość budowanego przewodu gazowego wynosi 180 km.

Wielki gazociąg przeprowadzony będzie również z Szabelinki do miast przemysłowych położonych w centralnej części kraju. Do końca 1965 roku ułożonych zostanie w ZSRR około 40 gazociągów, o łącznej długości ponad 25 tys. km.

Wentylatory

na ultrawysokie temperatury

Postęp w dziedzinie technologii cieplnej zmusił konstruktorów do budowy wentylatorów na wysokie temperatury, przekraczające 1000°C.

W piecu przemysłowym większych rozmiarów rozkład temperatur może być bardzo niekorzystny dla realizowanych w nim procesów technologicznych. Zastosowanie wentylatorów na bardzo wysokiej temperatury pozwala uprościć, przyspieszyć i udoskonalić wiele procesów z dziedziny obróbki cieplnej i technologii chemicznej, np. obróbkę cieplną odlewów żelaznych, wyrobów z miedzi i mosiądzu, ogrzewanie blach w walcowni itp. Wymuszony ruch gorącego powietrza daje bardzo równomierny rozkład temperatur, nie do osiągnięcia w inny sposób.

Transport żywności
bez chłodzi

Daleki transport łatwo psujących się środków żywnościowych odbywa się w chłodniach, przy czym temperatura obniża się do minus 10-20°C. Próby przeprowadzone z środkami żywnościowymi ochłodzonymi do znacznie niższej temperatury (np. do minus 100°C) wykazały, że produkty takie mogą być transportowane bez użycia chłodzi. Produkt zamrożony do bardzo niskiej temperatury, opakowany w karton, zostaje umieszczony w aluminiowym zbiorniku. Metoda ta pozwala transportować łatwo psujące się produkty bez użycia chłodzi na odległość tysięcy kilometrów.

Elektryczność z przypiływów
morskich

Francuskie towarzystwo „La Société d'Etudes pour l'Utilisation des Mares” przy ujściu rzeki Rance, buduje elektrownię, która ma wykorzystywać energię przypiływów morza. Budowa jest obliczona na 10 lat, ale pierwsze grupy maszyn mają być uruchomione już w roku 1965. Produkcja elektryczności na pełnej rozbudowie ma wynosić miliard kWh rocznie.

Magnetyczne „rękawiczki”

W warsztatach mechanicznych oraz w magazynach fabrycznych codziennie przenosi się cienie arkusze blachy z miejsca ich składowania do stanowisk roboczych. Podnoszenie cienkich blach żelaznych i stalowych jest uciążliwe, jeśli do tego celu użyje się specjalnego narzędnika magnesu. Wbudowany do małej oprawy znajduje się przymoc

Pozorna sprzeczność konwencji czyli dobry teatr

TEAETR Brechta słusznie nazywany jest przez teoretyków teatru rewolucyjnym. „Brecht chciał wywrzeć wpływ na całość teatru, chciał zmienić w sztuce i w jego dziedzinie: dramat, komedie, farsę, wodewil, operę, Wiedział, że żaden rodzaj nie zachowa swej żywotności, jeżeli zamiast oddziaływać na inne zamknie się w własnych, wąskich ramach”. (Herbert Ihering). „Opera za trzy grosze” jest wymowną i dowodną ilustracją tego zdania. Zrealizowana przez teatr „Grotteska” w Krakowie jest jeszcze jednym dowodem na wielką teatralność dzieła Bertolda Brechta. Bo czyż można sobie lepiej wyobrazić historię Mackie-Majchra, od opery śpiewanej przy katarzynach? Czyż XVII-wieczny tekst angielskiego pisarza Gaya (znany go przecież dobrze ze wspaniałego filmu „Opera za trzy grosze” z niezapomnianym Olivierem) uwspółcześiony przez Brechta nie nadaje się właśnie do takiej podwórkowej opery, gdzie wędrowni katarzyniarz pokazuje lalki krwiożerczego mordercy, jego kochankę i „współpracowników”?

„Grotteska” ufratowała w rodzaj teatru Brechta już przez sam wybór „Opery za trzy grosze”. W końcu wiadomo przecież, że „Opera” jest taką

opowieścią o czarnej Mańce, o więźniach, którym „12 godzin wybita na miejskim zegarze”, o Urke Nachalniku, o królu Herodzie, który w operze podwórkowej przybiera postać Felka Cwaniaka. Konwencja teatru lalkowego czyni owe uliczne ballady, mniej makabrycznymi, utrafiła bardziej w teatralność, w umowność bohaterów. Jeśli — do tego dodamy, że krakowski teatr lalkowy dysponuje rzeczywiste doskonałymi plastycznymi wytworami reżyserii niemożliwej Zofii Jarekowej, która rzeczywiście zaskakuje krakowską widownię kapitalnymi pomysłami — możemy bez wahania stwierdzić, że „Opera za trzy grosze” jest widowiskiem kapitalnym.

AWIĘC na pierwszy ogień lalki: projektowała je Lidia Minticz. Proszę państwa, to jest rzeczywiście coś kapitalnego! Geba Meckie-Majchra, londyńskiego rzeźmiewicza, jego „kostiumy”: niebieski garnitur fendeskielowy, kapitalna lalka — Jonathan Pryszcz, są naprawdę szczytami osiągnięć plastycznych w teatrze lalkowym. Zastanawia mnie, w jaki przedziwny nieuchwytny sposób Minticz potrafi tak karykaturalnie podchwycić np. przygarbienie pleców, figury „swawolnych pań” — „oddzianych” w długie suknie?

Kazimierz Mikulski, który był projektodawcą dekoracji, doskonale złapał nastrój XIX-wiecznego wnętrza. I chociaż pusta przestrzeń sceny lalkowej ozdobił tylko kantorkiem i paroma kukłami, chociaż postawił przed nami zwykłą krainę wiejską — widzowie doskonale dopowiadają sobie treść nastrój scen. Mikulski jest doskonałym mistrzem aluzji — jeden przedmiot, jedna scena i już widz gotów jest sobie roztoczyć przed oczyma scenę pełną rekwizytów, tak często niepotrzebnie, zaśmiecających sceny nibytłodorosłe.

Reżyseria Zofii Jarekowej była jeszcze jednym przykładem inwencji teatralnej tej artystki. Niby stary pomysł, widziany przecież w innych spektaklach „Grotteski”, współgłówna aktora żywego z lalką i aktorem lalkarzem, dał w wypadku „Opery za trzy grosze” poczucie dystansu wobec fabuły ulicznej śpiewki o Meckie-Majchrze, który poszukuje policjantów, ma na swoje usługi zastęp wypróbowanych towarzyszy i odwiedza domy publiczne wielkiego Londynu. Jarekowa zresztą w „Operze za trzy grosze” kazała scenodzielcy żywym aktorom na scenę tylko na początku i przy końcu każdego aktu. A więc nie było to takim samym sposobem współgrania aktora i ak-

tora-lalkarza jak np. w „Teatrze Zielonej Gęsi”. Tam aktorzy współuczestniczyli w akcji sceniczej — w „Operze” stanowili tylko konwencyjną ramę opowieści.

PRZED przedstawieniem zastanawiałem się w jaki sposób to widowisko pełne rozmachu, chwytów tzw. „gestem”, widowisko pełne muzyki, często farsowych ujęć zostanie zrealizowane na scenie lalkowej? Wątpiłem, czy w formach teatru lalki i aktora Jarekowa zdoła zachować cały smak „Opery za trzy grosze”, czy muzyka w tym przedstawieniu pełna efektownych dynamicznych spieć nie będzie kłóciła się z miniaturą teatralną, jaką niewątpliwie jest każdy teatr lalkowy? Szczęśliwie jednak ową przeciwnością miniaturowości — „Opera za trzy grosze” umie-

scowiona została w opowieści „dużych” aktorów, którzy dyrygowali tą „historią z magla” ku uciechu doprawdy rozbawionej widowni.

Trudno mi się wdawać w ocenę aktorów lalkarzy, którzy na wieczorne premierowym dali dowód swej niezwykłej, wirtuozerskiej wprost sprawności lalkarskiej — prezentując się równocześnie jako zespół muzyczny.

Odwiedziny w teatrze „Grotteska” będą w wypadku spotkania z „Operą za trzy grosze” prawdziwą uczcą artystyczną. Tym bardziej zresztą jesteśmy zachwyceni tym przedstawieniem, że jest ono wynikiem odważnego eksperymentu artystycznego. Zresztą czy można nazwać eksperymentem zjawisko teatralne, które zdobyło sobie pełne prawo obywatelstwa.

(Olg. Jędrz.)

Pamięci Karola Estreichera

(Dokończenie ze str. —)

mieściły się zbiory Biblioteki, pozwolił na uporządkowanie i skatalogowanie całego księgozbioru. Był to trud niezwykle wagi; mając załadować osiem pracowników nie byłoby Estreicherowi w możności podołać porządkowaniu wzrastającego szybko księgozbioru, ale przyjacielska pomoc, którą ofiarowali mu znajomi profes-

orowie i literaci, garska tych wolontariuszy, którzy z wielkim oddaniem pracowali dla przyszłości spisując tom za tomem, pomogli Karolowi Estreicherowi w ambitnym jego celu uczynienia z Biblioteki Jagiellońskiej najpoważniejszego księgozbioru w Polsce. Już w roku 1880 księgozbiór Biblioteki liczył 156.589 woluminów w 201.831 tomach. Powiększając jej zbiory kładł Estreicher nacisk nie tylko na ilość, ale przede wszystkim

na wartość zbiorów. Zbiór starodruków, rękopisów powiększył wybitnie. Wykazał również dalekowzroczność w zakresie zbierania wszelkiego rodzaju objawów piśmiennictwa i kultury literackiej. Rozwijał nowe działy grafiki, muzyki, czasopiśm i ulotnych druków.

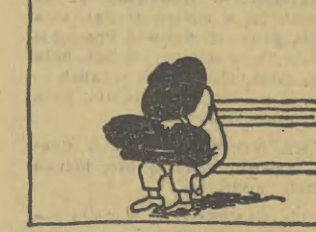
A PRACA Karola Estreichera nie pozostawała bez uznania. Akademia Umiejętności mianowała go swoim członkiem czynnym i dyrektorem Wydz. Filozoficznego, a wyrazem uznania ogłosiła go za twórcę „Bibliografii polskiej” zmarł z piórem w ręku 30. X. 1908 r. w Krakowie mając 81 lat.



Myśli z kosza

Byłoby idealnie, gdyby wszystkie kobiety były zamężne, a wszyscy mężczyźni byli kawalerami.

Stary kawaler musi być stary, ale pan młody nie musi być młody.



Szał Hipolita

Hipolit był niezmiernie spokojnym obywatelem. Powolny, zrównoważony, systematyczny, posiadał wszelkie zalety miłego, łagodnego człowieka. Dlatego przyszedł echem w kołach jego znajomych odbiła się wieść o nagłym ataku szału, któremu Hipolit uległ i który spowodował interwencję pogotowia i odseparowanie w zakładzie dla psychicznie chorych.

Hipolit bowiem rozpoczął pewnego popołudnia systematyczne niszczenie swego cichego mieszkania. Z trząskiem pekały szyby w oknach, z hukiem spadały się porcelanowe urządzenia łazienki, spadały na podłogę części rozbitych mebli. Zaalarmowani niezwykłymi odgłosami sąsiedzi zawezwali milicję, milicja pogotowie i w ten sposób Hipolit w kaftanie bezpieczeństwa znalazł się w zakładzie.

Drewno mnie zagadka tego niezwykłego ataku, postanowiłem więc porozmawiać z nieszczęśliwcem. Udało mi się uzyskać pozwolenie na te odwiedziny i pewnego popołudnia zapukałem do drzwi izby senaralki.

Zofia Haraschin

Symbole

Znaczenie symboli jest najczęściej złudne; Gołębie są kłótlive a baranki brudne.

Brak orientacji

Nie mogę się wyznać w tej szacherce, Czyżby anatomia kłamała mamając nas fałszywym obrazem? Podobno każdy z nas ma tylko jedno serce a znajoma moja je tak często oddawała i „na wieki” za każdym razem.

NOWE PRZYSŁOWIA

Jeśli zmienimy tylko dwa słowa W tej przysłowiej wypowiedzi, O ileż lepsza jest jej wymowa: Wiedza sąsiedzi za co kto siedzi.



Bez podpisu (Regards).

Myśli z kosza

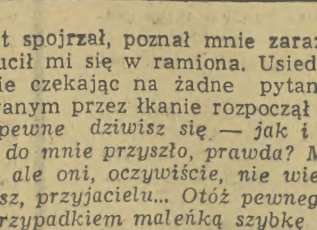
Aby być szczęśliwym z mężczyzną, trzeba go bardzo dobrze rozumieć i trochę kochać. Aby być szczęśliwym z kobietą, trzeba ją bardzo kochać i w ogóle nie próbować rozumieć.

Na jednym punkcie kobiety i mężczyźni zgadzają się z sobą całkowicie: w tym miłowaniu, że zarówno mężczyźni jak kobiety mają jednak małe zaufanie do kobiet.

Budzik jest wynalazkiem dla mężczyzn, w których nie ma małych dzieci.

Miłość od pierwszego wejrzenia kończy się często małżeństwem do ostatniego westchnienia.

wit. zech.



Bez podpisu.

Bez słów.

Bez podpisu.

Bez słów.

Bez podpisu.

Bez słów.

Bez podpisu.

Bez słów.

Bez podpisu.

Bez słów.

Bez podpisu.

Bez słów.

Bez podpisu.

Bez słów.

Zofia Haraschin

Symbole

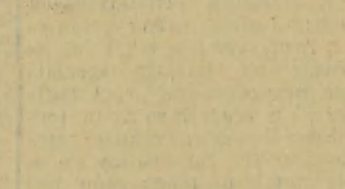
Znaczenie symboli jest najczęściej złudne; Gołębie są kłótlive a baranki brudne.

Brak orientacji

Nie mogę się wyznać w tej szacherce, Czyżby anatomia kłamała mamając nas fałszywym obrazem? Podobno każdy z nas ma tylko jedno serce a znajoma moja je tak często oddawała i „na wieki” za każdym razem.

NOWE PRZYSŁOWIA

Jeśli zmienimy tylko dwa słowa W tej przysłowiej wypowiedzi, O ileż lepsza jest jej wymowa: Wiedza sąsiedzi za co kto siedzi.



Bez podpisu (Regards).

Myśli z kosza

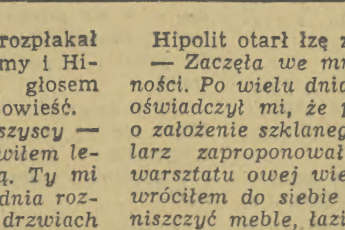
Aby być szczęśliwym z mężczyzną, trzeba go bardzo dobrze rozumieć i trochę kochać. Aby być szczęśliwym z kobietą, trzeba ją bardzo kochać i w ogóle nie próbować rozumieć.

Na jednym punkcie kobiety i mężczyźni zgadzają się z sobą całkowicie: w tym miłowaniu, że zarówno mężczyźni jak kobiety mają jednak małe zaufanie do kobiet.

Budzik jest wynalazkiem dla mężczyzn, w których nie ma małych dzieci.

Miłość od pierwszego wejrzenia kończy się często małżeństwem do ostatniego westchnienia.

wit. zech.



Bez podpisu.

Bez słów.

Bez podpisu.

Bez słów.

Bez podpisu.

Bez słów.

Bez podpisu.

Bez słów.

Bez podpisu.

Bez słów.

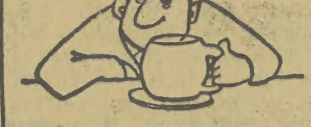
Bez podpisu.

Bez słów.

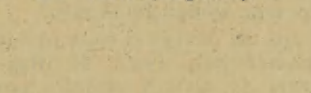
Bez podpisu.

Bez słów.

Humor francuski



Bez słów (Regards).



Bez podpisu (Regards).

Myśli z kosza

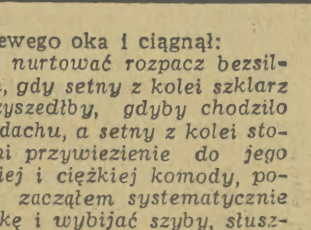
Aby być szczęśliwym z mężczyzną, trzeba go bardzo dobrze rozumieć i trochę kochać. Aby być szczęśliwym z kobietą, trzeba ją bardzo kochać i w ogóle nie próbować rozumieć.

Na jednym punkcie kobiety i mężczyźni zgadzają się z sobą całkowicie: w tym miłowaniu, że zarówno mężczyźni jak kobiety mają jednak małe zaufanie do kobiet.

Budzik jest wynalazkiem dla mężczyzn, w których nie ma małych dzieci.

Miłość od pierwszego wejrzenia kończy się często małżeństwem do ostatniego westchnienia.

wit. zech.



Bez podpisu.

Bez słów.

Bez podpisu.

Bez słów.

Bez podpisu.

Bez słów.

Bez podpisu.

Bez słów.

Bez podpisu.

Bez słów.

Bez podpisu.

Bez słów.

Bez podpisu.

Bez słów.

PODZIĘKOWANIE
DR ZYGFREDOWI ŻURKOWI
za wspaniałe przeprowadzony zabieg chirurgiczny memu synowi, a całemu Personelowi — za troskliwą opiekę nad nim — serdeczne podziękowania składa
inż. JERZY JAWORSKI.

PRZETARGI
FABRYKA CELULOZY I PAPIERU
w KŁUCZACH k. Olkusza
OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie linykowania zewnątrz 3 bloków mieszkalnych, oraz stołówek na osadzie fabrycznej, o łącznej pow. około 5.500 m².

Oferty należy składać do dnia 1 lutego 1959 r. w Sekretriacie Przedsiębiorstwa w zamkniętych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie bloków mieszkalnych i stołówek”.

Komisyjne otwarcie kopert nastąpi w dniu 10 II 1959 r. — W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Blizsze informacje, oraz dokumentację do wglądu można otrzymać w dziale Gł. Mechanika Przedsiębiorstwa.

Telefon: Olkusz 360, wewn. 88.
Zleceniodawca zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta.

K-8423.

ELEKTROWNIA „JAWORZNO”
w JAWORZNIE, ul. SPORTOWA 3 — tel. 71
ogłasza, że w dniu 8 grudnia 1958 r. o godz. 10

przedaży w drodze I przetargu nieograniczonego

samochód osobowy marki „Skoda” typ „Tudor 1102”.

W wypadku niedojścia do skutku I przetargu — przetarg II i III odbędzie się w dniu 22 XII br. o godz. 10 i 13.

Cena wywoławcza w I przetargu wynosi 31.500 zł, w II przetargu 18.900, zaś w III przetargu 7.875 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć w kasie Elekrowni, najpóźniej w przeddzień przetargu, wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

Samochód można oglądać w dni powszednie w godz. od 8 do 14 w Dziale Transportu Elekrowni.

K-8456

PTTK KRAKOWSKI ZARZĄD URZĄDZEN TURYSTYCZNYCH
w KRAKOWIE, ul. WESTERPLATE 5
przedaży w drodze II przetargu ograniczonego

samochód ciężarowy marki „Chevrolet-Master” nośność 3 tony, bez ogumienia.

Cena wywoławcza wynosi 15.000.

Przetarg odbędzie się w dniu 5 grudnia 1958 r. o godzinie 10 przy ul. Wenecja 2.

W wypadku niedojścia do skutku II przetargu, następny III przetarg odbędzie się o godz. 13 tego samego dnia w tym samym miejscu.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne posiadające stosowne uprawnienia (Monitor Polski nr 56/57, § 9, pkt 2).

Przystępujący do przetargu winni wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu do kasy PTTK K/ZUT — Westerplatte 5 — wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

Pojazd można oglądać od dnia 3 XII 1958 r. od godz. 8 do 12 przy ul. Wenecja 2 — Dom Wycieczkowy PTTK Kraków.

K-8445

PRACOWNICY POSZUKIWANI
PRACOWNIKA ZAOPATRZENIA, ze znajomością i praktyką w branży metalowej, co najmniej ze średnim wykształceniem — zatrudni Spółdzielnia „Stalmit” w Krakowie, ul. Armii Ludowej 5. — Zgłoszenia ośobiście.

K-8452

INŻYNIERA lub TECHNIKA o dużej praktyce w zakresie kosztorysowania analizy cen jednostkowych i rozliczeń — zatrudni na dobrych warunkach — Zarząd Budowlano-Montażowy nr 2 „Kokosownia” — Nowa Huta — Pleszów — Barak nr 1 (dojazd z Ronda tramwajem nr 15).

K-8451

Kwalifikowanych **DEKARZY, BLACHARZY, PŁYTKARZY, SZKLARZY, ZDUNÓW** do robót inwestycyjnych i remontowych — zatrudni natchmiast Przedsiębiorstwo Prefabrykacji i Montażu Budownictwa Węglowego w Katowicach — Grupa Robót Wykończeniowych. Front pracy przez okres zimowy zapewniony. Zakwaterowanie na budowach. Zgłoszenia przyjmuje Referat Zatrudnienia — Katowice, ul. Francuska 50, pokój nr 21.

K-8451

LEN W ŻYCIU CODZIENNYM!

w dniach od 2 do 9 grudnia br. w godz. od 11 do 19

Wojewódzka Hurtownia Tekstylna

w Krakowie, Rynek Główny nr 25 — parter

URZADZA

WIELKĄ WYSTAWĘ WYROBÓW LNIANYCH

Pierwszy dzień wystawy tj. 2 grudnia przeznaczony jest dla przedstawicieli przedsiębiorstw handlowych, następne dla zainteresowanej publiczności, którą zaprasza się do jej zwiedzenia.

W czasie trwania wystawy przy 1 stoisku będzie prowadzona sprzedaż detaliczna.

„GAZETA KRAKOWSKA” ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE

ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: KRAKÓW 1, skr. poczt. 556. Adres Wydawnictwa: KRAKOWSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE, Kraków, ul. Wiślna 2, nr tel. 558-62. Telefon redakcji: centrala redakcji czynna od godz. 7 do 3 nad ranem — nr tel. 335-68 — łączy ze wszystkimi działami. Telefon bezpośredni: red. naczelny — 509-55, zast. red. naczelny — 509-12, sekretarz odpowiedzialny 215-63, dział ekonomiczny — 246-87, dział partyni — 516-23, dział kulturalny — 355-06, dział miejski — 210-68, dział terenowy — 202-13, dział rolny — 209-95. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń Krak. Wyd. Pras. Rynek Gł. 46, I p., tel. 553-49. NIEZAMÓWNIENIA REKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA. Druk wykonuje:

KRAKOWSKA Drukarnia PRASOWA UL. WIELOPOLE 1 — PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

8-71

Zatrudniony od 15 grudnia 1958 r. do Ośrodka Wczasowego RSW „Prasa” w Dusznikach: — 2 KUCHARKI, 6 PODKUCHENNICZYCH, 4 POKOJOWKI I INTENDENTKĘ. Reflektuje się tylko na sily kwalifikowane, samotne. Praca stała. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Socjalny Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa” — Kraków, ul. Wiślna 2, III p., pok. 30.

SLUSARZA NARZĘDZIOWCA wysoko kwalifikowanego zatrudni natchmiast Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Branży Elektrotechnicznej, Kraków, ul. Kościuski 17. — Warunki do omówienia. — Podania kierować pod w/w adresem. K-8449

INŻYNIERA MECHANIKA — specjalistę eksploatacji i napraw samochodów — wymagana co najmniej 3-letnia praktyka, **ELEKTRYKÓW SIECIOWYCH** (konserwacja urządzeń i pogotowie awaryjne), oraz **DOZORCÓW NOCNYCH** (także na niepełny etat) — zatrudni natchmiast Nowohuckie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa w Krakowie-Nowej Hucie.

Sp-nia Pracy Przetwórstwa Spożywczego „SOLA”
ZYWIEC, ul. MARCHLEWSKIEGO nr 53
OGŁASZA KONKURS
na stanowisko
KIEROWNIKA TECHNICZNEGO,
Wymagane kwalifikacje:

inżynier przemysłu spożywczego z co najmniej 3-letnią praktyką, względnie technik przemysłu spożywczego z 8-letnią praktyką.

Wynagrodzenia wg taryfikatora Uchwały 390/57 CZSP do 2.400 zł, zasadnicze, plus premia produkcyjna.

Podanie wraz z życiorysem i odpisami świadectw należy nadsyłać do dnia 15 XII 1958 r. do Zarządu Sp-ni.

Suknie balowe z tiulu rytonowego zakupu
Krakowski Dom Kultury.
Informacji udziela i oferty przyjmuje
DZIAŁ ADMINISTRACYJNY RDK
KRAKÓW, RYNEK GŁ. nr 11, piętro,
tel. 554-53, 551-55.

MIŁOŚNIKOM ZABYTKÓW ARCHITEKTONICZNYCH
sprawi wielką radość
książka o perle polskiego baroku:
J. GOMOLISZEWSKI
KOŚCIÓŁ ŚW. ANNY
W KRAKOWIE
wyd. PPWK — cena zł 160.

kącik ilustrowany A. WASILEWSKIEGO.



Czy mogę prosić dyrektora Dąbrowskiego lub pana Zaczęka?

— Obaj są na scenie — odbywa się próba Do-
stojewskiego „Zbrodnia i kara” — odpowiada sekretarka
Teatru Stowackiego — pan dyrektor jak zaczyna to bez
przerwy — aż do końca — aż do drugiego...

Tak, tak — mówi dyr. Dąbrowski — „Wyzwolenie”
idzie u nas już 85 raz, a „Wesele” 134 — zamykamy
więc rok Wyspiańskiego i takowym dorobkiem... Kończy
się Wyspiański — zaczynamy znowu rok Stowackiego.
Wznowiamy „Kordiana” — w nowej inscenizacji!
Ukaże się „Horsztyński” — mam urwanie głowy — re-
żyseruje je dwie sztuki...

Niech mi pan wierzy — mówi Zaczęka — im dłużej
gram rolę Konrada w „Wyzwoleniu” — tym więcej ro-
grywam się, pogłębiam rolę, upajam się... Często kiedy
wypowiadam słowa — „na świętym krzyżu północ bita”
styszę naprawdę sygnaturkę z sąsiedniego kościoła...
Wyspiański oczarował te sceny! — tylko teraz po-
rzonie — nowa ta scena bardzo skrzypi...

„Irydion” w Kameralnym

● 29 bm. premiera prasowa:
3. XII. br. na afisz Starego
Teatru (scena: Teatr Kame-
ralny) wchodzi dramat Zyg-
munta Krasńskiego „Irydion”,
od 30 lat nie grany na scenach
polskich. Utwór Krasńskiego
— będący klasycznym dzie-
łem polskiej dramaturgii —
ukazuje się w reżyserii Jerze-
go Kreczmara, w dekor-
acjach i kostiumach Wojciecha
Krawczyńskiego, z muzyką Zbi-
gniewa Turskiego. Udział
biorą m. in. Antonina Kłob-
ska, Maria Kosińska, Wanda
Kruszewska, Alfred
Szymański, Jerzy Kaliszew-
ski, Roman Wróński, Leszek
Sękowski i Leszek Herdegen.

Listopad
29
Sobota
30
Niedziela

Stanisław Zawadzki

Moje wcielenie nr 2: w białym kitlu i czarnym krawacie

(Autor pisze reportaż o rozmaitych za-
wodach uzyskując materiał drogą „wcie-
lania się” w interesujące go postacie.
Poprzednio („GK” z dn. 12 i 13 bm.)
pełnił nocną służbę patrolową w mun-
durze milicjanta).

Nigdy chyba jeszcze w moim repor-
terskim notesie nie posiadałem do
opracowania tak osobliwego mate-
riału. Oto jedna z notatek:

1 porcja lososia	21,50
2 kotlety	23,80
1 mostek cielęcy	7,90
6 kiel. siłwówki	40,50
3 but. piwa „Radeberger”	15,75
4 kawy	20,-
4 porcje cukru dodatkowo	1,-
3 kiel. siłwówki	20,40
Razem	150,45

Nie dziwnego; takie są notatki kelnera.
W południe zgłosiłem się do kierownika
restauracji. Przyjmiarką białego kitla.
Pasuję! Teraz czarny krawat — i kie-
rownik wola sympatycznego pana Jerze-
go P.

Panie Jurku, kolega będzie u nas
praktykował przez trzy dni. Następnie
przejdzie na dalsze przeszkolenie do in-
nego lokalu. Pan zapokazuje się nim; be-
dzie miał rezerwę w jednej z panem sali.
Proszę objaśnić, co i jak. Dobrze?

— Tak jest, panie kierowniku!

Wiem jestem już na sali. Po lewej ręce
— moje stoliki, po prawej i pod oknem
— pana Jerzego. Mam dwa bloki do
markowania, jeden dla bufetu, drugi
dla kuchni. Do kuchni trzeba iść przez
sąsiednią salę; w kacie przy bufecie jest
okienko do kuchni. Tam właśnie studiuję
kartę potraw usiłując zapamiętać sobie
ceny, gdy podchodzi pan Jerzy.

— Ma pan gości.

Mówi to zupełnie naturalnym tonem,
tak jak: „Chłódno dzisiaj, no — ale to
przecież mamy listopad”. No tak, dla niego
to normalna rzecz, ja natomiast kierując
się na dręczących nogach w stronę mego
rewiru mam głowę pełną przerażających
wzrostów. Kompletnie nie pamiętam
czy dysponuję kuchnią i bufet, jakie są
ceny!

Na szczęście pierwsze zamówienie nie
jest skomplikowane: trzy herbaty i trzy
wódki... Herbaty zamawiam w kuchni,
wódki w bufecie. Ba, ale jak zabrakło
wszystko? Czyżby litościwie ręce podsuwa-
ją mi platerowaną tackę. Uff, jestem na
miejscu z całym płynnym transportem!

Nasze miasto

Cudze chwalicie, a swego...?

Otóż właśnie. Kiedy latem znalazłem się w Sopocie, ocza-
rowały mnie — jak zresztą setki, o ile nie tysiące innych
przybyszów — rzeczywiście uroczyste wyroby tamtejszego
przemysłu terenowego. Wówczas mimo woli popłynęły my-
śli do rodzinnego miasta i zadawało się pełne gorczy pytanie,
czemuż, czemuż nie u nas...

I oto wczoraj, oglądając ot-
wartą niedawno wzorcowie
Krakowskiego Przemysłu Te-
renowego, można było się
przekonać, że chwali się ciu-
dze, a własnego nie zna. To,
co można obejrzeć w nowej,
choćby skromnej „pojemno-
ściowej” placówce, wskazuje
na to, że przedsiębiorstwa
KPT zrobiły duże wysiłki w
kierunku rozszerzenia asor-
tymentu i poprawy jakości swo-
ich wyrobów.

Wystawione ekspozycje np. Kra-
kowskich Zakładów Przemysłu
Zabawkarskiego świadczą o tym,
że w Krakowie zaczyna się ser-
deczniej myśleć o potrzebach na-
szych miłośników. Ba, wskazu-
ją na to, że tą drogą przysparza-

my państwu sporo dewiz, ekspor-
tując m. in. „Małego stolarza” i
„Małego rzemieślnika” do Anglii,
Szwajcarii i Stanów Zjednoczo-
nych. Z innych uzasadnione budzi
zadowolenie bogaty asortyment
artykułów gospodarstwa domowe-
go. Nareszcie pojawiły się for-
my na ciasto z białej blachy.
Można też znaleźć estetycznie
wykonane żelazo turystyczne w
cenie 133 zł, nagrodzone na Kra-
kowskich Targach Poznańskich.

Ciasnota pomieszczenia nie
daje możliwości zademonstro-
wania wszystkich rodzajów
wyrobów przemysłu terenowe-
go. Orientacji w tym
względzie służyć jednak różno-
rodne katalogi, świetnie ilu-
strujące i objaśniające pro-
dukcję danej branży. Z nich
to dowiadujemy się o intere-
sujących możliwościach pro-
dukcyjnych Krakowskich Za-
kładów Drzewnych, które pro-
dukuje poszukiwane na ry-
nku tapczany pokrywane ry-
sem, z oszklonymi przystaw-
kami, szafki biblioteczne, wi-
tryny, stoły rozsuwane i in.

„Wstydlive” kłopoty Krakowa

Nie zwykło się o tych rzeczach
mówić głośno, traktuje się je
marginesowo. Akurat w 500 tysię-
cznym Krakowie o te „wstydlive”
apartamenty trudno — bo mamy
ich w starym mieście tylko 17, a w
nowym, tj. w N. Hucie — 5. Po-
stanowiono więc budować 3 nowe
szaleńskie. Do 1953 r. powsta-
ły ich więc 16. Tymczasem jed-
nak na 1953 r. wydawał się plan
komunalny nie do dyspozycji
tylko 600 tys. zł na te cele, tj.
akurat na budowę dwu „apartam-
entów”. Jednak trzeba jeszcze
wykonczyć już rozpoczęte dwa na
Błoniach i placu Getta; — rok
1953 przyniesie w efekcie tylko
jeden — w rejonie Wawelu. Na
początek dobre i to. Na margine-
sie warto dodać, że podwoje
„podziemi” sukcesnie będą otwa-
rte przez całą noc. (zg)

■ Ze względu na duże za-
potrzebowanie szpitali na
krew, krwiodawcy wszystkich
grup, którym upłynął termin
6 tygodni, proszeni są o zgła-
szanie się w Wojewódzkiej
Stacji Krwiodawstwa — Nowa
Huta.

W poniedziałek, 1 grudnia
br. pobieranie normalne.

Delegacja kombinatu węglowego w NRD zwiedziła Kraków

W dniu wczorajszym odwie-
dziła nasze miasto 14-osobowa
delegacja kombinatu węgla
brunatnego „Schwarze Pum-
pe” z okręgu Cottbus w NRD,
w skład której wchodził in-
żynierowie, robotnicy i pra-
cownicy administracyjni. W
dniu dzisiejszym przedstawie-
ciele „Schwarze Pumpe” wy-
jadą do Oświęcimia, gdzie w
byłym obozie zagłady zło-
wieniec dla uczczenia milio-
nów ofiar hitleryzmu i zado-
kumentowania, iż obóz oświe-
cimski pozostanie hańbiącym
wydarzeniem w dziejach kul-
tury niemieckiej.

Pobył delegacji z NRD w
Polsce odbywa się na zasadzie
wymiany między „Schwarze
Pumpe” a kopalnią węgla
brunatnego w Koninie, której
przedstawiciele odwiedzili już
kombinat w NRD. (s)

Osiągnięcia TOS-u

Zaloga Technicznej Obsługi Sa-
mochochodów w Krakowie w dn. 27
bm. wykonała roczny plan pro-
dukcji. Noworouczony Zakład
Naprawy Silników równocześnie
oddal tysiącny silnik „Star”.

Osiągnięcia te zawdzięczamy
Czynowi Przedsiębiorstwa. Do
końca roku bieżącego TOS odda
ponadplanową produkcję o warto-
ści ponad 6 mln zł.

Trup w wannie

W nocy z 26 na 27 bm. w
Krakowskiej Fabryce Armat-
ur zmarł w łazience zakłado-
wej wskutek zacczerwienia pra-
cownik fabryki Alojzy Górni-
siewicz (lat 22, zam. w Swo-
żowicach). Tej nocy przyszedł
on do zakładu w stanie nie-
trzeźwym i udał się do łazienki,
aby się wykąpać. Śmierć
nastąpiła wskutek zatrucia
gazami spalinyowymi przed-
stawianymi się do łazienki.
Wznowiamy lekarz, po przyby-
ciu na miejsce stwierdził zgon.
Dochodzenia w tej sprawie
prowadzi Komenda Miejska
Podgórze. Przyczyną wy-
padku bada również specjalna
komisja powołana przez Radę
Zakładową ZZ. (g)

„Delikatesy” zapowiadają święteczny „róg obfitości” — A no, zobaczymy...

I znów święta za pasem. Za
kilka dni rozpocznie się
gorączka zakupów. Naj-
bardziej „atakowane” są
zwykle „Delikatesy”. Dlatego
też zwróciliśmy się do dyrek-
tora handlowego M. Jarosza,
aby poinformował nas, jak
„Delikatesy” przygotowane są
do tego gorącego okresu.

Już wstępnie możemy u-
spokoić gospodynie, że przy-
praw do ciast i innych po-
praw jest w tej chwili pod do-
statkiem. Ostatnio pojawiły
się na stoiskach daktyle pra-
sowane oraz migdały, a w
pierwszych dniach grudnia u-
każą się rodzynki i śliwki su-
szone. Natomiast koło 6 grud-
nia pojawią się w sprzedaży
cytryny i pomarańcze. Dyrek-
cja zapewnia, że jest ich do-
dateczna ilość, a więc nie be-
dziemy musieli się tłoczyć po-
nie już w pierwszym dniu
sprzedaży. Dużą uwagę zwró-
cono również na przygotowa-
nie pełnego asortymentu we-
dlin. A więc obok kiełbas
myśliwskiej, kabanosa, tu-
chowskiej, pokażą się w sprze-
dazy szynki, poświńskie i ba-
lony. Stoisko z wędlinami o-
trzyma je ok. 10 grudnia. Na-

tomiast koło 15 bm. wyroby
gotowe uzupełnione zostaną
konserwami mięsnymi, a
szczególnie szynką i łopatką.
Z wyrobów cukierniczych
nabyć będzie można galante-
rę formowaną, a także już o-
becnie „na Mikolaja” specja-
lne przygotowane „rogi obfi-
tości”, w których są m. in. tor-
ciki królewskie, krakuski, cze-
koladki itp. Sprawdza się w
tej chwili do magazynów bo-
gaty asortyment win, w cenie
od 36 zł. Nie brak również
soków owocowych pochodzą-
cych z importu, szczególnie a-
merykańskich, a w najbliż-
szych dniach zapas zostanie
uzupełniony (tańszymi obce-
nie) sokami chińskimi. Nie za-
braknie także jabłek, szcze-
gólnie choinkowych oraz pie-
czarek i przetworów warzy-
wnych sprowadzonych z Buł-
garii.

Z wyrobów garmazeryjnych
zainteresują nas na pewno ry-
by. „Delikatesy” są przygo-
towane na każdą ilość zapotrze-
bowania na karpia po żydow-
sku, bryndzę, „tatar” i inne
wyroby. Pewne trudności prze-
wodzi się natomiast w zaopa-
trzeniu w świeże jajka. (hg)

czegoś!!! Inkasuje pierwszy w mej
kelnerskiej karierze rachunek. Podaje pierw-
szemu kanapkę i zgłasza się do trzecie-
go. O, duże zamówienie!

Najsympatyczniejszy dla kelnera, rzadki
obecnie typ klientów: zamawiają od
razu w zasadzie wszystko „od A do Z”.
Zakąski, wódka, dania gorące, kawa. Trzy-
mali się swego planu, uzupełniając go
tylko raz jakimś drobiazgiem. Toteż, kie-
dy chcą płacić, otrzymują przepisany na
czysto, wyraźny rachunek, który miałem
już wcześniej przygotowany.

Zuwalniają się wszystkie stoliki. Odpre-
żenie. Siadam w kąciku. Zapalam papie-
rosa. Podglądam innych kelnerów: ty-
żeczki nie spadają im, gdyż kładą je nie
na spodeczkach, a po prostu na wierz-
chu szklanek z herbatą. Aha!

Podchodzi pan Jerzy.

— Panie Stanisławie, pan siedzi, a tym-
czasem teraz trzeba sprzątać stoliki,
oczyszczać popielniczki, przetrzepać obrusy,
również ustawić krzesła.

Przekonuje się, że sprzątkanie nakryć
jest sztuką równie trudną, jak podawanie.
Spotyka mnie zresztą pochwała ze stro-
ny kierownika: odnoszone nakrycia po-
winni być posegregowane według wiel-
kości i rodzaju — ze względu estetycz-
nych i organizacyjnych. Ja właśnie tak
postąpiłem, inna rzecz — z obawy, aby
mi to wszystko nie pospadało...

I dalej toczy się dzień, jak codzień. Waż-
niejsze wydarzenia: rozlanie kielisz-
ka wyborowej przy odbieraniu z bufetu
(strata 6 zł), odmówienie podania alko-
holu grupie mocno pijanych klientów (dzi-
ęki interwencji kierownika sprawa załat-
wiona spokojnie), pierwszy stały klient
(ja zawsze — herbatka, kanapkę z bryn-
dzą i jedną wódke). Gdy przychodzi
drugi raz, zamawia „to co zawsze”. Po-
daje mu piwo zamiast herbaty — (jest wy-
raźnie dotknięty moim brakiem pamięci).

Napiwki: owszem, trafiają się — zawsze
w formie „dziękuję” za niewielką koń-
cówkę przy wydawaniu reszty. Raczej od
klientów płacących małe rachunki; ci od
100 zł wzywać przeważnie nie dają nic.

I nogi, nogi — to mocno pracują! Ale
nie tylko. Kelner musi mieć system. Ko-
lejność nie jest znaczących dla konsument-
a szczegółów decyduje o sprawności. Ko-
lejność nie tylko przy stoliku, ale przede
wszystkim na zapleczu. Trzeba wiedzieć,
kiedy — co zamawiać.

(A propos, Kuchnia to straszna rzecz, jeśli
jest tak ciasna, jak ta którą poznałem. Ca-
łodzienna praca jej personelu w tych warun-
kach to katorga. Większość zakładów w Kra-
kowie ma takie kuchnie! Czyny się KZG tru-
dności w ich przebudowie. Powiem tylko jed-
no: w kuchni-kilcie nie ma mowy o czysto-
ści nakryć, o porządku przygotowaniu po-
traw).

No i kelnerska przyszłowa pamięć.
Muszę się ją mieć. Nie idzie tu tylko o
nieucieczność klientów. Mogą po prostu
nie pamiętać całości rachunku. Kelner —
nie.

Godzina 22. Teoretyczne zamknięcie lo-
kalu. Bo praktycznie przecież nie można
wyrzucić gości, którzy przyszedli o 21.40
i nie skończyli jeszcze jeść kolacji.

Wszystcy pracownicy zawzięcie sumują
utarg. Pisze raport i oddaje pieniądze. Po
odliczeniu 6 zł za rozłąną wyrobów w
kieszeni zostaje mi kilkanaście złotych.
Uważam, że legendy o niesłychanych za-
robkach kelnerów z napiwków są w każ-
dym razie w odniesieniu do lokalu II
kategorii (w takim pracowałem) mocno
przesadzone.

Dziękuję panu Jerzemu za opiekę. Każę
mi przysięść jutro o 10 rano. „Aha, a
jakże...” — myślę, ale gram swoją rolę do
końca. Do wiedzienia!

Wnet jedenasta. Gdzież ten tramwaj?
Tak bolą mnie nogi...

Z kroniki partyjnej

Dom Nauczyciela na Grzegórkach

Celem stworzenia nau-
czycielstwu lepszych war-
unków mieszkaniowych
postanowiono na terenie
Grzegórek wybudować z
funduszy społecznych Dom
Nauczyciela. Ostatnio po-
wołano w tym celu Komit-
et Budowy Domu Nauczyci-
ela, w skład którego we-
szli przedstawiciele KD
PZPR, DRN, Komitetu
Frontu Jedności Narodu,
komitetów rodzicielskich
oraz Związku Nauczyciel-
stwa Polskiego.

Myśl zbudowania Do-
mu powstała na spotkaniu
nauczycieli z przedstawie-
cielami KD PZPR i DRN
w Dniu Karty Nauczyciela.

Ta piękna inicjatywa
świadczy o tym, że święto
nie było tylko chwilo-
wym zrywem społecz-
nym. Warto zatem życzyć
mieszkańcom tej dzielnicy,
aby doprowadzili do zreali-
zowania tego świątelnego i
pożytecznego zobowiązania.
(sp)

Zobaczymy i usłyszymy...



Najpierw o tym, co usłyszymy —
i o ważności — kto będzie wy-
konawcą. Wice Wł. KOTER-
SKA, która po długiej przerwie
znowu usłyszymy w Krakowie w
nowym repertuarze, co jednak nie
wyklucza, że kilka ulubionych pio-
senek a już popularnych, również
zostanie wykonanych. Niezawodny
DZIECIĘCH RUSZKOWSKI wysta-
pi także w nowym repertuarze. RO-
MA WĘGRZYŃSKA, popularna
tenora krakowskiej operki będzie
my oklaskiwać za nastrojowe sen-
timentalne piosenki wiośnie, zaś
znanego KAZIMIERZA ROGOW-
SKIEGO za... niespodziankę, której
przed występem nie chce zdradzać.

Konferansjerem będzie RY-
SZARD PIETRUSKI którego od
kilku lat podziwiają krakowianie
w „Pigułkach dla Aurelii”. Tek-
sty JERZEGO BOBERA.

A więc i kilka słów na temat
samego programu. Krak. Zwią-
zek, która odbędzie się 30 bm. o
godz. 20. Oto demonstrowane be-
da na nim najnowocześniejsze mo-
dele sukien domowych, biurowych,
sportowych, balowych, kostiumów
jesiennych i wiosennych... Wszelkie
wykonane przez najle-
pszych krawczyń z krakowskich
zakładów i spódnicy. Uwaga!
wszystkie modele będą od razu do
sprzedania.

Oczywiście, do poszczególnych
modałów zostały i odpowiednie
dodatki, jak kapelusze, para-
solk, rękawiczki, torebki etc. do-
starczane przez kilka zakładów
rzeźbielniczych.

Modele, które będziemy podzi-
wiać, przygotowały: Krak. Zwią-
zek Przemysłu Odektowego, Spół-
dzielnia Bieliniarzy i Pokręwnych
Zawodów; Spółdzielnia Pracy
„Sport”, Krak. Przedsiębiorstwo
Odektowe, Spółdzielnia Inwalidów
„Wista”, Modne „szpilki” i „trum-
niaki” wykonana Spółdzielnia
Branży Skórzanej z ul. Kopernika
3, a obuwie spacerowe i botki gi-
mnożone Spółdzielnia Przemysłu
Skózanego z ul. Floriańskiej 24.
„Wieliczanka” i „Podgórska”.
Również mistrzowie z Spółdzielni
Fryzjerskiej „Fala”, a mistrzyni
z Spółdzielni Kosmetycznej „Vita”
dokonały tych „uzupełnień”, które,
jak wiadomo, żaden najlepszy na-
wet stróż nie nadrobi. (z. d.)

SOBOTA TEATRY

SŁOWACKIEGO: „Bał pożegna-
ny” — 19.15; SALA KLUBU
ZZK: „Ararat” — 19.30; MODRZE-
JEWSKIEJ: „Tramwaj zwanym po-
żądaniem” — 19.15; KAMERALNY:
„Irydion” — 19.15; ROZMAITOŚCI:
„Cudzoziemczyni” — 11.30, „Sza-
tan z VII klas” — 15.30, „Lada
historia” — 19.15; LUDOWY: „Tu-
randot” — 19.15; RAPSDODYCZNY:
„Odyseja” — 19.15; MUZYCZNY:
„Wiktoria i jej huza” — 19.15;
GROTESKA: „Opera za trzy gro-
sze” — 19.15; TEATR 38: „Uaiu” —
20.15; KOLEJARZA: „Nitouche” —
19.

KINA

APOLLO: „Legenda o miłości”
(fantastyczny, CSR, 16 lat) — 10.
12.15; „Pigułki dla Aurelii” (dra-
mat okupacyjny, polski, 16 lat) —
15.45, 18, 20.15; UCIECHA: „Wino-
wajca niegany” (dramat węgierski,
16 lat) — 10, 12.15; „Portier z Lau-
rowego Wybrzeża” (sencsa, fr., 16 lat) — 15, 18, 20.15; WANDA: „Zołnierza królów Madagaskaru”
(komedia, pol., 16 lat) — 15, 18,
20.15; WOLNOSC: „Kości rzuco-
ne” (dramat, franc., 16 lat) — 15,
18, 20; WARSZAWA: „Gość z zaświatów” (komedia,
franc., 12 lat) — 15, 18, 20;
SZTUKA: „Skandal w Benderach”
(dramat, NRD, 12 lat) — 10,
12.15; „Dwoje z wielkiej rzeki”
(dramat polski, 16 lat) — 15,
18, 20.15; WRZOS: „Pigułki dla
Aurelii” (dramat pol., 16 lat) —
15.45, 18, 20; KRAKUS: „Gervaise”
(dramat, franc., 16 lat) — 15,
18, 20.15; SWIT: „Wakacje z gangsterem” (przygodz, włoski,
12 lat) — 15, 18, 20; Mała sala
SWITU: „Monsieur Ripois” (francu-
ski, 16 lat) — 15, 17.15, 19.30;
Mała sala SWIATOWIDA: „Śmiech
w raju” (kom. ang., 12 lat) — 15,
17, 19; ZWIAZKOWIEC: „Kapelusz
pana Anatola” (komedia, pol., 16
lat) — 17, 19; KULTURA: „Kapi-
tula” (NRF, 16 lat) — 20; RO-
TUNDA: „Wakacje z gangsterem”
(wł., lat 12) — 15, 18, 20; ME-
LODIA: „Awantura o dziecko”
(fr., 16 lat) — 18, 20.15; KLEPARZ:
„Agnieszka wśród gangsterów”
(fr., 16 lat) — 15, 18, 20; ISKIER-
KA: „Edward i Karolina” — 16;
18, 20; WIEDZA: „Wyprawa na
ulicy” — 17, 19; TĘCZA: „Śmierć
rozweszy” — 17.30, 19.30; DOM
ZOŁNIERZA: „Ostatnia walka A-
pacza” (film prod. USA, 12 lat) —
13, 15.45, 18, 20.15; CHEMIK: „Ko-
szary” (prod. NRF) — 15, 17, 19.

DYŻURY

INTERNISTYCZNY: Kopernika
17, CHIRURGICZNY: Trynitarska
11, POŁOŻNICZY: Prądnicka 37,
OKULISTYCZNY: Kopernika 38.

APTEKI

Mogilska 16, Długa 4, Karmelicka
23, Krakowska 19, Krowoderska
74, Mikołajska 4, Zwierzyniecka 7.

TELEWIZJA

SOBOTA 29. XI. 1958
Godz. 17.30: Program dla dzieci:
Wojciech Adamski opowiada

CO GDZIE KIEDY?

bałkę Antoniny Domańskiej —
„O Jasiu i Królowie Morga-
nie” w oprac. Barbary Kozdor-
18.00: Film fabularny dla młodzie-
ży. 19.30: Dziennik telewizyjny.
20.00: Program tygodnia. 20.15:
Międzynarodowe zawody jazdy fi-
gurkowej na lodzie transmisja z
Berlina. 22.15: Film krótkometra-
żowy. 22.30: Gra orkiestra Andre-
go Kosińskiego „Homus” opracowa-
nie literackie Arnolda Szymań-
skiego. Reżyseria Kazimierz Rudzki.

RADIO

Godz. 8.30: Utwory w wyk. Or-
kiestry Symfonicznej Boyda Ne-
ela. 9.00: Koncert orkiestry Man-
dolinistów Rozgłośni Łódzkiej PR.
9.30: „Pieśń głębi życia” fragm.
pow. Oskara Darlow. 10.00: Polskie
melodie rozrywkowe. 10.35: „Ra-
diostacja miłości”. 11.00: Poran-
ny koncert chopinowski. 11.30:
Polska. 17.30: „Kto daje” humo-
rystka Ringa Lardnera. 18.00: Muzyka
tancerna. 19.00: „Mój przyjaciel
Marceli” słuch. Jana Koehera cz.
III. 19.45: Tańce i marsze Prokofie-
wa. 20.20: Kronika sportowa. 20.30:
Revia piosenek w oprac. Lucjana
Kydryńskiego. 21.10: „Parnask” —
21.40: Krakowskie aktualności spor-
towe. 21.50: Muzyka tancerna. 22.05:
Ogólnopolskie wiadomości
sportowe. 22.35: Melodie rozrywko-
we. 22.45: Muzyka tancerna.

RADIO

Godz. 8.30: Utwory w wyk. Or-
kiestry Symfonicznej Boyda Ne-
ela. 9.00: Koncert orkiestry Man-
dolinistów Rozgłośni Łódzkiej PR.
9.30: „Pieśń głębi życia” fragm.
pow. Oskara Darlow. 10.00: Polskie
melodie rozrywkowe. 10.35: „Ra-
diostacja miłości”. 11.00: Poran-
ny koncert chopinowski. 11.30:
Polska. 17.30: „Kto daje” humo-
rystka Ringa